Nr. 122. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, czwartek 31 maja 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: **20 groszy**
Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: **Ul. Wielopole L. 1.**
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

Drukarnia Literacka w Krakowie.

KRAKÓW
P. T.
Bibljoteka Jagiellońska
Egz obowiązkowy.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane. . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50o/o droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16

Sprawa, o której się nie mówi.

Kraków, 29 maja.

Debata komisji budżetowej nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych, a zwłaszcza nad budżetem policji państwowej i tendencje, jakie się w ciągu dyskusji objawiły w kierunku zmniejszenia etatów policji i wydatków na jej zaopatrzenie, wysunęły znowu na widownię pewną sprawę, o której mówi się bardzo niewiele, albo zupełnie się ją przemilcza.

Sprawa bezpieczeństwa publicznego wykazuje u nas duże niedomagania. — Oczywiście, że w pierwszym rzędzie ponoszą tutaj winę **stosunki powojenne.** Już bowiem przy końcu wojny światowej, wzmogła się silnie dezercja i tworzyły się formalne kadry, t. zw. „zielonej armji“, niepokojące kraj. W czasie ogólnego zamętu i niepewności, jednostki przedsiębiorcze, a pozbawione skrupułów etycznych, miały szerokie pole do działania. Ostatecznie jednak szajki te zlikwidowano i z nastaniem zupełnie pokojowych już stosunków i ze zwiększeniem się sprawności administracji, teren działalności przestępczej uległ znacznemu zwężeniu, tak, że **można mówić o pewnej poprawie** na tem polu. — Jednak **jest to nie wszystko.**

I tutaj właśnie nasuwa się parę uwag nad zjawiskiem społecznem w publicystyce niemal zupełnie nieporuszanem. Przypomnijmy sobie te dobre przedwojenne czasy. Po miastach żywioły występne posługiwały się przy napadach, czy porachunkach osobistych, jako główną bronią nożem, popularnie zwanym „majchrem“. Od czasu walk rewolucyjnych w r. 1905 nóż, jakkolwiek zachował swe prawa obywatelstwa, **został wyparty przez rewolwer:** „spluwę“ lub „gruchacza“. Statystyka napadów bandyckich wykazuje, że w tym okresie rewolwer zaczyna grać dominującą rolę.

Po wsiach przed wojną wszelkie pojedynki czy też akty zemsty, załatwiano przeważnie przy pomocy zwykłego z płotu wyrwanego koła, albo od czasu do czasu, siekiery. Obecnie te idyliczne stosunki uległy radykalnej zmianie; dzisiaj na wsi „nożyk“ jest w coraz większem użyciu, a równocześnie pojawia się masowe **zastosowanie broni palnej.** I to jest właśnie ta sprawa, na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Jeżeli czyta się prasę, a zwłaszcza rubrykę wypadków, to uderza wprost w oczy pewna charakterystyczna okoliczność. Niema bowiem dnia, aby z racji, czy to wesela, czy też poprawin, albo też zwykłej zabawy towarzyskiej, nie grzmiały strzały i nie płynęła krew. — Świadczy to z jednej strony o niesłychanem rozwydrzeniu, zwłaszcza młodego pokolenia, o braku odpowiedniego wychowania młodzieży, ale z drugiej strony dowodzi również **o łatwości, z jaką można zaopatrzeć się w broń palną.** Tutaj też musimy stwierdzić, że **broni tej, zwłaszcza po wsiach i to w postaci karabinów, jest stanowczo za wiele.** — Jest rzeczą zrozumiałą, że w kraju, przez który kilkakrotnie przepływały fale wojny, który po zaborcach otrzymał w podarunku demobilizację, dokonaną przez masy żołnierskie na własną rękę, — musiał pozostać **znaczny osad broni, ukrywanej skrzętnie,** zwłaszcza po wsiach. Czyta się bowiem niejednokrotnie, że podczas jakiegoś sporu, czy zatargu sąsiedzkiego, jedna ze stron bierze karabin i zwykła kłótnia przemienia się w tragedję. Również szajki bandyckie, czy poszczególni „rycerze wolnego przemysłu na szerokiej drodze“, występują w czasie swej akcji uzbrojeni od stóp do głowy, nietylko w rewolwery, ale głównie w karabiny, a nawet w granaty ręczne. Poprostu chodzące arsenały.

Walka, jaką prowadzą powołane władze z tem złem społecznem, jest w tych warunkach **niezmiernie utrudnioną i niebezpieczną** i wyłapywanie w poszczególnych wypadkach pojedyńczych zbrodniarzy, oraz **rozbrajanie dorywcze, nie rozwiązuje kwestji.** Tutaj **trzeba radykalnego cięcia i zastosowania przemyślanego systemu.** Dotychczas jednak w tym kierunku prawie nic nie uczyniono. Czytamy bowiem, że na pogrzebach różnych działaczy, **zorganizowane bojówki oddają salwy honorowe,** czytamy, że podczas obchodów **rywalizujące partje polityczne staczają regularne niemal walki ogniowe** i to nawet niestety na terenie stolicy państwa.

Są to rzeczy wręcz anormalne. W państwie praworządnem i zorganizowanem bezpieczeństwo publiczne musi się znajdować **pod wyłączną ochroną odpowiednich władz** i niema w niem miejsca na żadne samoobrony, czy bojówki partyjne. Jednem bowiem z naczelnych zadań władzy państwowej jest obowiązek zagwarantowania obywatelom bezpieczeństwa. Jakakolwiek inicjatywa prywatna nie może mieć w tym wypadku miejsca. W przeciwnym razie bowiem stoczylibyśmy się w przepaść anarchji i wojny wszystkich przeciw wszystkim.

Stan ten jakkolwiek obecnie bezpośrednio nie bardzo groźny, może jednak w przyszłości stać się niebezpiecznym. Nie potrzeba bowiem dodawać, jaką groźbę dla porządku i ładu publicznego stanowi wielka ilość broni w prywatnych rękach na wypadek jakichś zaburzeń społecznych.

Nasz sąsiad wschodni, t. j. Rosja Sowiecka, rozwiązała radykalnie tę sprawę. Tam bowiem po dzikiej demobilizacji i wojnie domowej, kraj roił się od uzbrojonych band, a miasta i wsie przepełnione były niemal bronią. Rząd sowiecki, zdając sobie sprawę, czem mu to groziło, w razie jakiejś zmiany nastrojów, nie zawahał się i wystąpił bardzo stanowczo. Oto wszędzie, we wszystkich miastach, miasteczkach, gminach i wsiach, ukazały się ogłoszenia, wzywające do wydania w określonym terminie wszystkiej posiadanej broni w ręce władz i grożące za niewykonanie tego rozkazu, karą śmierci. I rzeczywiście po upływie tego terminu rozpoczęły się niespodziewane masowe rewizje, puszczono w ruch cały aparat wywiadu i winowajców, u których znaleziono broń palną, rozstrzeliwano bez miłosierdzia. To poskutkowało. Ludność wydała broń i dzisiaj wieś rosyjska jest niemal zupełnie rozbrojona.

Podaliśmy Rosję tylko jako przykład i zupełnie nie mamy zamiaru zachęcać do jej naśladowania. **U nas nie trzeba uciekać się do tak drakońskich środków,** jednakowoż **znaczne zaostrzenie kary za nielegalne posiadanie broni, zwłaszcza zaś palnej, jest rzeczą nieodzownie wskazaną.** Pozatem należałoby również wezwać ludność do wydawania ukrytej broni w pewnym wyznaczonym terminie, po upływie którego przeprowadzać rewizje i karać surowo opornych. Zyska na tem bezwzględnie bezpieczeństwo publiczne, mniej będzie krwawych rozpraw i napadów, bo jak wiadomo, sposobność tworzy złodzieja, a przedewszystkiem w oczach ludności podniesie się autorytet władzy.

a.

———o§o———

Przed walną rozprawą budżetową w Sejmie.

Budżet będzie załatwiony przed lipcem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. **Sejm przystępuje dziś** o godz. 4-tej do **drugiego czytania preliminarza budżetowego na rok 1928/29.**

Rozprawa budżetowa, którą zapoczątkuje generalny referent prof. **Krzyżanowski,** będzie poświęcona w pierwszej swej części **ogólnemu rozważaniu problemów budżetowych,** poczem nastąpi rozprawa **szczegółowa.**

Celem **ustalenia procedury** całej rozprawy budżetowej, marszałek sejmu p. **Daszyński,** zwołał na godz 12-tą **konwent senjorów,** który pod tym względem poweźmie decyzję.

Proponowane jest wyznaczenie dla **każdego z większych klubów sejmowych po jednej godzinie z rozprawy ogólnej. Rozprawa szczegółowa zajmie czas 40—60 godzin.** Będzie on skontyngentowany z uwzględnieniem **ilości liczebnej poszczególnych klubów.**

Cały budżet ma być załatwiony w każdym razie przed 15 czerwca, ażeby mógł jeszcze odejść **do senatu** i mógł być ewentaulnie rozważony po raz wtóry przez sejm **przed upływem czerwca.**

Wynika z tego, że **władze sejmowe odstąpiły od zamiaru przedłużenia dyskusji budżetowej poza czerwiec** i uchwalenia w tym celu jednomiesięcznego prowizorjum budżetowego.

W związku z rozpoczynającą się w sejmie

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ“

30

(Ciąg dalszy).

Nie bał się śmierci, nie żałował życia, ale dławiły go łzy, że oto ona odchodzi wcześniej, że nawet przy końcu swych dni nie ma tych czarownych pełnych chwil zapomnienia się w sobie z osobą, którą kocha. Byłby oddał za nią wszystko, byłby się poświęcił, byle jeno posłyszeć jej śmiech, odczuć jej radość. Chwilami wzbierała w nim energja, że zrywał się z nagłem postanowieniem jakiegoś czynu, a potem znów opadał na krzesło, widząc, że nic jej pomóc nie może.

Zocha umierała... Oddech stawał się powolniejszy i mniej świszczący a z twarzy schodziły ognie.

— Przytomnieje, przytomnieje — szeptał Talczyński i podnosił się, nachylał tuż nad nią i znów ją wołał, szeptał.

Juk długo tak siedział już przy niej, sam nie wiedział... Raz i drugi przyniesiono mu jedzenie, które ledwie tknął i które wystygłe zabierano.

W pewnym momencie Zocha otworzyła oczy i powiodła niemi po pokoju.

Talczyńskim targnęła radość. Pochwycił jej ręce.

— Zońku, Zoniu, żyjesz...

Pochyliła głowę na poduszkę i z ust jej spłynął ku Talczyńskiemu uśmiech pełen wdzięczności. Duże oczy paliły się miłością i szczęściem, że odrazu pojaśniał mu cały pokój...

— Powiedz coś, Zosieńko, powiedz, że żyjesz, żyjesz...

— Tu...siek! — szepnęła.

Talczyński przypadł do jej rąk wargami. Powoli wysunęła swoją dłoń z jego objęć i musnęła jego włosy. Podniósł na nią oczy... I wówczas z ogromnym wysiłkiem dźwignęła rękę i ruchem pełnym tkliwości pogładziła jego twarz wciąż się uśmiechając.

— Żyjesz, żyjesz!

Ale ręka jej bezwładnie wysuwa się z jego dłoni.

Zrywa się gwałtownie z krzesła.

Jeszcze dwa silniejsze oddechy — Zocha wypręża się i pada sztywno na poduszki... Szeroko otwarte szklane oczy, wpite w sufit. Talczyński wpatruje się w nią i mruga oczami, jakby się dziwił.

— Umarła!

Krokiem chwiejnym, jakby się tacząjąc, wychodzi z pokoju.

W kuchni stara kucharka zatrzymuje go.

— A co to panu, co?

Wskazuje przez ramię dużym palcem na drzwi za sobą.

— Umarła?

— Uhum.

W tej chwili drzwi się otwierają i wchodzi znachor jakiś inny, niespokojny, oczy biegają mu szybko...

— Już pomarła.

— Jest ksiądz, jest ksiądz? — pyta, nie zwracając na jej słowa uwagi.

— Pewnie w kościele.

— Niech ręka boska broni.

— Co się stało?

— Naród wali do miasta, a chłopy chcą księdza wiązać — piszczy szybko i zadyszany wynosi się z kuchni.

Talczyński prawie nie zwraca na to uwagi. Idzie do pokoju i siada przy stole...

— Sam ją pochowam, sam — myśli. — Ubiorę w białą długą suknię, wygrzebię dół i tam, tam. Bez trumny... tak!... Poleci ziemia na jej oczy, poleci na twarz.. Chłodna, tłusta ziemia...

Z zadumy wyrywa go ksiądz.

— Jak się miewa twoja narzeczona? — pyta, stając naprzeciw niego.

Talczyński podnosi oczy i uśmiecha się.

Ksiądz drgnął.

— Co?

— Tak... tak.

— Odzyskała przy...

— Tylko na chwilę, na sekund kilka.

Wtem od ganku znów wpada znachor zadyszany, rozpędzony.

Ksiądz zwraca się ku niemu pytająco.

— Niech ksiądz się chowa! Niech ksiądz się chowa, idą na wieś, chłopy będą się bronić, a księdza zwiążą.

Ze dworu dochodzą gwary i krzyki.

— Co?

— Zwiążą!

— Et! — ksiądz pogardliwie macha ręką. Nagle w drzwiach ukazuje się kilku chłopów, a między innymi ten czarny, dziobaty. Talczyński patrzy na wszystko obojętnie, jakby na scenę, lub płótno w kinie. Nic go to nie obchodzi...

Chłopi stoją ni to pokornie, ni groźnie, miętosząc w ręku czapki.

— A co tam? — pyta ksiądz.

— A to przyśliśmy prosić, by ksiądz tu na plebanji został, bo chcą nas do cna obrabować... Musim się bronić.

— To tak moich nauk słuchacie? — pyta groźnie i postępuje kilka kroków naprzód.

Chłopi stoją murem.

— To na kazaniu w piersi się bijecie, o zlitowanie błagacie, a tak postępujecie?

— Ano w kościele, jak w kościele, a zaś na wsi, jak na wsi — wruczy któryś.

— Nieprawda. Wszędzie jest Bóg i wszędzie każe pomagać.

— Dopomóż sam sobie, a Bóg ci dopomoże — ten sam mruczy głos.

— Puszczajcie! Inaczej przeklinam! — ksiądz zbliża się jeszcze bardziej z podniesioną w górę, przeklinającą ręką.

Chłopi się już wahają, czyniąc ruchy, jakby go chcieli przepuścić.

Wtem czarny, dziobaty krzyczy ochrypłym głosem:

— Nie puszczaj, nie puszczaj!

Koło się zwęża i napiera piersiami na księdza. Ten się wyrywa, szamoce.

— Powroza! — krzyczy znów czarny.

— Daj spokój, daj spokój! — mityguje jakiś stary, zasłaniając się ręką od razów księdza — zawdy to duchowna osoba.

Wolno, naciskając zwartem koliskiem, wpierają księdza do sypialni.

— Pilnujta, ja lecę! — krzyczy dziobaty i wypada pędem. Za nim kilku innych.

Drzwi od sypialni się zamykają. Chwila ciszy, potem grzmiący głos księdza coś dowodzi, o czemś przekonuje. Jakieś odpowiedzi, a potem wszystko milknie. Ze dworu jeno niosą się odgłosy zgorączkowanego tłumu, bieganiny. Już tam gdzieś wre walka, bo krzyki i przekleństwa rosną coraz bardziej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozprawą budżetową odbywa się dziś **posiedzenie Rady ministrów**, na którem **będzie ustalony stosunek rządu do wyników obrad komisji budżetowej**. Niewiadomo jeszcze, czy p. wicepremjer **Bartel** zabierze głos w ciągu rozprawy ogólnej budżetu.

W kołach sejmowych **mówią, jakoby na dzisiejsze posiedzenie sejmu miał przybyć marszałek Piłsudski.** Rzecz ta atoli dotychczas nie jest **ani zaprzeczona ani potwierdzona** ze strony powołanej.

—o—

Stronnictwo Chłopskie trwa w opozycji.

Warszawa, 29 maja (AW). W pierwszym dniu świąt Zielonych **obradowała w Warszawie rada naczelna Stronnictwa Chłopskiego.**

Uchwalono szereg rezolucyj w aktualnych sprawach politycznych i gospodarczych, przyczem **stanowisko opozycyjne** stronnictwa wobec rządu **zostało utrzymane.**

Poseł Kurowiec złożył mandat.

Warszawa, 29 maja (AW). **Poseł ukraiński Kurowec złożył mandat sejmowy.** Na jego miejsce ma wejść do sejmu urzędnik **Antoni Maksymowicz.**

Min. Zaleski wyjeżdża do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Minister spraw zagranicznych p. August **Zaleski udaje się dnia 1 czerwca** r. b. na posiedzenie Rady Ligi Narodów **do Genewy.**

Prace nad polską ustawą notarjalną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. **Ministerstwo sprawiedliwości** — jak się dowiadujemy — **zbiera obecnie materjały,** potrzebne do **opracowania polskiej ustawy notarjalnej.** Dotychczas bowiem na obszarze Rzeczypospolitej **obowiązuje jeszcze ustawa rosyjska.** Opracowanie ustawy jest jednak kwestją **dłuższego czasu**, gdyż uregulowanie ustawy notarjalnej musi iść w parze z ujednostajnieniem całokształtu ustawodawstwa cywilnego.

—0—

Okupacja Nadrenji a bezpieczeństwo polskie

Paryż. (*PAT*) Omawiając ostatnie przemówienie ministra **Zaleskiego** w senackiej komisji spraw zagranicznych, Pertinax w „Echo de Paris" **podkreśla słuszność zajętego przez niego stanowiska w kwestji ewakuacji Nadrenii,** przyczem oświadcza, że **bezpieczeństwo Polski mogłoby być zagrożone w razie wycofania wojsk sojuszniczych z Koblencji i Moguncji,** gdzie ich obecność prócz zapewnienia zapłaty należnych aljatnom sum, służy jeszcze za **gwarancję pokojowego zachowania się Niemiec wobec ich wschodnich sąsiadów.** Ten ostatni wzgląd — zdaniem autora artykułu — jest najważniejszy, albowiem jeżeli państwa Europy centralnej w ciągu jeszcze **7 lat będą zabezpieczone przeciwko napadowi ze strony niemieckiej,** potrafią dostatecznie się skonsolidować. Gwarancji okupacji Nadrenii — kończy autor — **nie może zniknąć bez dania Polsce dostatecznego zapewnienia gwarantującego jej bezpieczeństwo.**

Prasa wiedeńska o jubileuszu Ossolineum.

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Journal" zamieszcza artykuł z **okazji jubileuszu Ossolińskich** we Lwowie, podkreślając przytem, że **Ossolińskich łączą ścisłe więzy kulturalne ze stolicą Austrji,** gdyż w mieście tem żył przez długie lata założyciel tej **instytucji,** Józef Ossoliński hr. Tenegga. (Vide opis uroczystości we Lwowie na stronie 7. Red.).

Kongres „czerwonej gwardji" w Berlinie.

Berlin, 29 maja (PAT). Kongres komunistyczny t. zw. „czerwonej gwardji" w Berlinie, obradował w czasie Zielonych Świąt i poza krwawem zajściem w sobotę, odbył się **spokojnie.** W niedzielę odbyla się wielka manifestacja komunistyczna, w której wzięło **udział 40 tysięcy uczestników.** Wbrew zapowiedziom komunistów, że na kongres przybędzie z prowincji około 120.000 komunistów, okazało się, że ilość przybyłych wynosi zaledwie 30.000. Nie mniej jednak demonstracja komunistyczna w Lustgartenie zgromadziła 75.000 uczestników.

Komunikat policyjny o wypadkach sobotnich stwierdza, że jak dotychczas zdołano ustalić, z pośród publiczności zostały **ranne 4 osoby,** z tych jeden ranny komunista zmarł. **Z policjantów kilkudziesięciu zostało rannych i pokaleczonych.**

Primo de Rivera zamierza ustąpić?

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Madryt, 29 maja. Jak donoszą dzieniki, premjer hiszpański **Primo de Rivera zamierza ustąpić.** Jako jego następca wchodzi w rachubę minister pracy hr. **Guadalhorce.**

Ścisły sojusz turecko-afgański.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Angora, 29 maja. Zawarto tu turecko-afgański wieczysty pakt przyjaźni i pakt gwarancyjny. Pakty te oznaczają **ścisły sojusz polityczny, wojskowy i gospodarczy między Turcją i Afganistanem.**

Antywłoskie manifestacje w Jugosławji.

Belgrad, 29 maja (PAT). Nowe manifestacje antywłoskie miały miejsce w niedzielę **w Zagrzebiu i Dubrowniku,** pod wpływem wiadomości z Zadaru, gdzie faszyści włoscy napadli na konsulat jugosłowiański. W Dubrowniku po demonstracyjnem zebraniu antywłoskiem tłumy manifestantów przeciągały ulicami. Silne oddziały policji i żandarmerji zagrodziły wszystkie ulice, prowadzące do centrum miasta, gdzie znajduje się między innemi szkoła włoska. **Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować,** wskutek czego **kilka osób zostało rannych.** Dokonano 8 aresztowań.

W Zagrzebiu w porze, gdy na bulwarach panuje największy ruch, publiczność zorganizowała wielki **demonstracyjny pochód,** wznosząc **wrogie okrzyki przeciwko Włochom.** Wobec groźnej postawy demonstrantów silne oddziały policji, umieszczone na podwórzach wielu sąsiednich domów, zmuszone były interwenjować. **Szarża policji i żandarmerji rozproszyła demonstrantów.**

* * *

Belgrad, 29 maja. Wczoraj wieczorem i późną nocą odbyły się w Belgradzie **demonstracje studentów** przeciwko ratyfikowaniu konwencji nettuńskiej i przeciwko faszystowskim wystąpieniom w Zara. Studenci uchwalili rezolucję, w której wzywają rząd do energicznej interwencji, aby Włochy przyznały Jugosławji prawa i gwarancje na podstawie traktatu pokojowego. Późnym wieczorem odbyły się demonstracje studentów w bocznych ulicach, mimo zakazu policji. **Przyszło do starć z policją,** która manifestację likwidowała, przywracając spokój. Policja aresztowała około 50 osób. Podczas tych zajść **było wielu rannych.**

Protest Włoch.

(Telegram własny „N. Reformy").

Belgrad, 29 maja. Włoski minister pełnomocny w Belgradzie gen. **Bodrero** został przyjęty przez zastępcę ministra spraw zagranicznych, i w imieniu swego rządu **złożył protest przeciwko manifestacjom antywłoskim** w Splicie, Sebenico i innych miastach jugosłowiańskich.

Zastępca ministra spraw zagranicznych, odpowiadając na tę notę werbalną, wyraził **ubolewanie z powodu incydentów,** jakie miały miejsce po obu stronach, przyczem zakomunikował posłowi włoskiemu **tekst ostatnich zarządzeń,** rozesłanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wszystkich wielkich żupanów, w celu **niedopuszczenia do ponawiania się podobnych demonstracyj.**

Kontrdemonstracje we Włoszech.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 29 maja. **W różnych miastach Włoch** przyszło podczas świąt do licznych **manifestacyj protestacyjnych przeciwko manifestacjom w Jugosławji.**

W Wenecji tłum udał się **przed gmach konsulatu jugosłowiańskiego,** który był **otoczony przez wojsko.** Tłum został **rozproszony.**

Podobne manifestacje studentów odbyły się we **Fiume, Bolonji i Bari, oraz w Rzymie,** gdzie manifestanci udając się przed konsulat jugosłowiański zostali rozproszeni przez policję.

Tajemnicza wysyłka bomb z Włoch do Bułgarji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 29 maja. Jak donosi Ag. Havasa, **policja jugosłowiańska skonfiskowała na dworcu kolejowym w Belgradzie dwa wagony wysłane z Włoch,** a przeznaczone **dla Bułgarji.** Wedle listu przesyłkowego wagony miały zawierać **skrzynie z pomarańczami** i były adresowane do pewnej firmy w Sofji. Po zbadaniu zawartości okazało się, że **w skrzyniach mieściła się amunicja, przedewszystkiem bomby.**

Ze strony urzędowej nie potwierdzono powyższych wiadomości, a **policja w Belgradzie odmówiła wszelkich informacyj w tej sprawie.**

Znowu wykrycie fabryki fosgenu w Niemczech.

Tym razem pod Dreznem.

(Telegram własny „N. Reformy").

Drezno, 29 maja. Opinja publiczna jest znowu poruszona **odkryciem olbrzymich magazynów fosgenu w Heyden tuż pod Dreznem,** a zatem w pobliżu wielkiego miasta, którego **mieszkańcy każdej chwili narażeni są na straszliwą śmierć od uduszenia gazem fosgenowym.** Jak nam donoszą, **fabryka pochodzi z czasów wojny** i wyrabia gaz, który składa **nie w tankach, lecz w ogromnych, 40 kg. butlach,** które są w hucie specjalnie na ten cel fabrykowane. Przyznać należy, że władze saskie z uznania godną sprężystością i energją zabezpieczają groźne butle, lecz w każdym razie **życie tysięcy mieszkańców zależy od nieostrożności jednego nawet robotnika, lub najmniejszego nieszczęśliwego wypadku.** Byłoby wskazane, aby władze obmyśliły sposób, któryby skuteczniej, aniżeli dotychczas chronił ludność przed tego rodzaju groźnem niebezpieczeństwem.

Jak nam donoszą, **fabryka fosgenu w Heyden pod Dreznem posiada 27.000 kg. gazu na składzie.** Narazie aż do rozstrzygnięcia przedsięwzięte są **wszystkie możliwe środki ostrożności,** aby nie dopuścić do katastrofy.

Wyniki śledztwa w sprawie wybuchu fosgenu w Hamburgu.

Z Berlina donoszą: Śledztwo w sprawie katastrofy fosgenowej w Hamburgu wykazało, że **firma już dawniej narażała niejednokrotnie ludność hamburską i okoliczną na niebezpieczeństwo życia, puszczając potajemnie podczas nocy gazy trujące kominami w powietrze, by w ten sposób usunąć stare zapasy fosgenu** i innych gazów. Śledztwo prowadzone w tym kierunku udowodniło, że **wypadki zachorowań i śmierci, notowane dawniej w Hamburgu i okolicy, były spowodowane zatruciem przez te gazy.**

Równocześnie śledztwo stwierdziło, że obecny kierownik firmy Borries, jest zarazem urzędnikiem firmy Wiku, subwencjonowanej przez Reichswehrę, co jest nowym **dowodem ścisłych stosunków między firmą fabrykującą gazy trujące, a Reichswehrą.**

Częściowe zwycięstwo wojsk północnych w Chinach.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 29 maja. Jak donoszą z Tokio, Czang-Tso-Lin miał zawrzeć **umowę mandżurską, zadowalniającą życzenia japońskie.**

Wedle tejżesamej informacji, **Czang-Tso-Lin odniósł częściowe zwycięstwo nad wojskami południowemi w bitwie przy linji kolejowej Pekin—Hankau.**

—0—

Włosko-turecki układ rozjemczy.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 29 maja. Jutro po południu ma tu nastąpić **podpisanie włosko-tureckiego układu rozjemczego.** Układ, który podpisze Mussolini i turecki ambasador, ma obejmować 17 artykułów i dodatek.

Jak donoszą dziennik, przygotowuje się także **podobny układ turecko-albański.**

Likwidacja przesilenia rządowego w Grecji.

Ateny, 29 maja. (PAT radjo). Wobec usunięcia trudności, jakie się wyłoniły w akcji zmierzającej do zapewnienia gabinetowi stałej większości, **przesilenie rządowe zostało zlikwidowane. Dotychczasowy gabinet, pod przewodnictwem Zaimisa, pozostaje** przy władzy, gdyż prezydent republiki **nie przyjmie jego dymisji.** Na skutek osiągniętego porozumienia, Mataxas zgodził się na pozostanie w gabinecie. Wszyscy inni ministrowie, z wyjątkiem — być może — ministra spraw wewnętrznych, pozostają na stanowiskach. Rząd stanie przed Izbą 31 b. m. i przedstawi program, wyszczególniający prace ustawodawcze, pozostające jeszcze do uchwalenia.

Autonomiści alzaccy nie zostali ułaskawieni.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 29 maja. Jak donosi „Voss. Ztg." z Paryża, **Poincare kategorycznie odmówił ułaskawienia autonomistów alzackich,** skazanych w procesie kolmarskim.

Inżynierowie masowo opuszczają Rosję

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Moskwa, 29 maja. W związku z procesem donieckim i **prześladowaniem inżynierów i techników cudzoziemskich, inżynierowie i technicy stanowiska swoje masowo opuszczają.** Według nieoficjalnych danych w Rosji sowieckiej, znajduje się przeszło 500 inżynierów i techników zagranicznych, z których więcej niż połowę stanowią Niemcy. **Niektóre grupy inżynierów i techników zgłosiły się do rządu Sowietów o zwolnienie ich z zajmowanych stanowisk i umożliwienie powrotu do ojczyzny. Inżynierowie rosyjscy, pracujący we fabrykach, poddani zostali pod nadzór G. P. U.**

Mimo procesu o sabotaż — produkcja węgla w Rosji maleje.

Moskwa, 29 maja. **Wydobywanie węgla w** pierwszej połowie maja **w Zagłębiu Donieckiem** doszło tylko **38.9 proc. przewidzianej normy** w planie gospodarczym. Wynik ten zasługuje na uwagę z tego względu, że po **wykryciu rzekomego sabotażu ekonomicznego, komunistyczne organizacje** w gorących odezwach **wzywały robotników do zwiększonej wydajności pracy.**

Zamach antyfaszystowski w Buenos Aires.

Londyn, 28 maja. Jak donoszą z Buenos Aires, dokonano dziś tam **zamachu bombowego na budynek pułkownika włoskiego Aseltra.** Budynek został zniszczony. Ofiar w ludziach nie było. Zamach ten wykonany został prawdopodobnie **przez organizację antyfaszystowską.**

—0—

Uregulowanie komunikacji kolejowej z Rosją.

W dniu 26 bm. ukończył swe prace **V zjazd kolejowy do spraw komunikacji pomiędzy Polską i Z. S. R. R.,** który się rozpoczął w Krakowie 15 maja. Oprócz spraw, podanych już do wiadomości publicznej, na zjeździe **uzgodniono projekt umowy pomiędzy kolejami polskiemi a kolejami Z. S. R. R. o wzajemnem używaniu wagonów typu zachodnio-europejskiego w komunikacji bezprzeładunkowej.** Projektuje sie uruchomić te wagony od listopada br. W ten sposób komunikacja bezprzeładunkowa, obsługiwana dotąd wyłącznie przez wagony typu rosyjskiego, zyska na odpowiednim taborze, co powinno się przyczynić **do szerszego jej rozwoju.**

Stałe zmniejszanie się bezrobocia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 maja. Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy za czas **od 12 do 19 maja b. r.,** zarejestrowano **140.996 bezrobotnych,** w tem 32.870 kobiet. W stosunku do ubiegłego tygodnia, **bezrobocie zmniejszyło się o 3.331 osób.**

Znaczniejsze zmniejszenia nastąpiły w Warszawie o 350 osób, powiat Warszawa o 238, Włocławek o 134, Łódź o 174, Piotrków o 159, Oświęcim o 136, Biała o 438, Wilno o 141, G. Śląsk o 494 Wzrost natomiast zanotowano w Sosnowcu o 137 i Brześciu nad Bugiem o 107 osób.

Wojna w Chinach a przemysł polski.

Łódź, 29 maja. W jednem z pism łódzkich ukazał się wywiad z prezesem Związku eksportowego przemysłu włókienniczego **na temat stosunków handlowych pomiędzy Polską i Chinami,** w związku z zawarciem traktatu przyjaźni i handlowego.

Prezes związku oświadczył, że **stosunki handlowe Łodzi z Chinami rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie i że ostatnie wypadki w Chinach wpłynęły dodatnio na eksport przemysłu łódzkiego,** albowiem czynne wystąpienie Japonji wywołało **bojkot towarów japońskich.** Ponieważ **zaś Japonja w swoim czasie wyparła z rynku chińskiego towary angielskie, obecnie Polska wypiera stamtąd towary japońskie.** Konjunktura eksportowa kształtuje się więc jak najlepiej i jest nadzieja, że **Chiny staną się wkrótce jednym z najpoważniejszych odbiorców łódzkiego przemysłu włókienniczego.**

Dział giełdowy.

Kraków, 29 maja.

AKCJE I DOLAR UTRZYMANE.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy usposobieniu wyczekującem na nadejście wiadomości z Warszawy. Obroty małe. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 179.5—181.5, Przemysłowy 105, Tohan 13.5, Zieleniewski 158—159.20, Parowozy 49—51, Firley 60—62, Elektrownia 68—70, Chybie 5.30—5.45, Piasecki 16, Cegielski 46—47, Lokomotywy 115—120, Dolarówka 84—84.5, Len 0.20.

Na rynku walutowym bez zmiany. Podaż dostateczna, przy malem zainteresowaniu. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89½, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar got. 8.88—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 29 maja. Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło się całkiem spokojnie, zabrakło wszelkiej inicjatywy. Mimo to nasstrój był pogodny, a nawet nastąpiła poprawa kilku kursów, jak Alpine i Rima. Siersza 9, Portland 70, Karpaty 29, Galicja 69, Schodnica 12, Nafta, Alpine 42.1, Galicyjski Bank Hipoteczny 90, Fanto 10, Zieleniewski 15.6.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 29 maja (PAT). Paryż 20.43'25, Londyn 25.33 5/8, Nowy Jork 5.18.82 1/2, Belgja 72.40, Włochy 27.34.5, Hiszpanja 86.85, Holandja 209.40, Berlin 124.25, Wiedeń 73.02 1/2, Sztokholm 139.25, Oslo 139, Kopenhaga 139.20 Sofja 3.74 1/4, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.90. Konstantynopol 2.66 1/2, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

Wiadomości krakowskie.

———cSo———

Pułk „dzieci krakowskich" święci swój dzień uroczysty.

Przed czterema laty na Rynku krakowskim wręczono pułkowi Ziemi Krakowskiej sztandar, na którym widnieje napis „Honor i Ojczyzna".

MSZA NA RYNKU.

I w tym roku Kraków uczcił swych obrońców. Na Rynku głównym na tle Sukiennic ustawiono ołtarz wspaniale udekorowany zielenią i amarantem.

Uroczystość rozpoczyna przemówienie ks. dziekana Niezgody. **„Pamiętaj żołnierzu, żeś jest synem i dzieckiem narodu — ale przedewszystkiem dzieckiem Ziemi Krakowskiej** — mówi ksiądz kapelan — a słowa jego padają w serca — poważnych, skupionych w sobie żołnierzy, którzy czują, że nie są obcemi tej kochanej ziemi krakowskiej.

Chylą się głowy.

Rozpoczyna się msza.

Około ołtarza zgromadzili się przedstawiciele władz z wicewojewodą **Duchem** i wiceprezydentem m. dr **Wielgusem**, wojsko reprezentuje gen. **Smorawiński**, pułk. **Bolesławicz**, pułk. **Mond**, pułk. **Kostrzewski** i liczny korpus oficerski.

Batalјony 20 pp. rozwinęły się wzdłuż Rynku od ul. Wiślnej do Sławkowskiej. Wspaniale prezentującemi oddziałami dowodzi pułk. **Kruk-Szuster.**

Pada komenda — ostra — krótka:

Baczność!

W dniu święta pułkowego wznieśmy okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i jej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O prastare mury Rynku uderza echo gromadzkich okrzyków:

„Niech żyje!".

Orkiestra gra hymn narodowy.

Prężą się szeregi, zastygłe w pozycji „na baczność".

REWJA 20 PUŁKU PIECHOTY.

A potem pułk przedstawił się publiczności krakowskiej, by mogła stwierdzić — jak dobrze rzemiosła wojennego się wyuczył. W ulicy Straszewskiego odbyła się defilada przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych.

Oddziały idą świetnie. Doskonale wykwipowani budzą podziw publiczności.

Zrywają się oklaski.

Między ludnością Krakowa a jego pułkiem nawiązują się nici coraz serdeczniejszych stosunków — opartych na wzajemnem umiłowaniu.

W KOSZARACH.

W godzinach popołudniowych reprezentanci władz i zaproszeni goście zwiedzili wzorowo urządzone koszary 20 pp. — oraz kasyno podoficerów, gdzie przemówienia wygłosili p. wicewojewoda **Duch, pułk. Kruk Schuster,** por. **Godula,** gen. **Smorawiński** i wiceprez. **Wielgus.**

Po zwiedzeniu koszar dowódca pułku i komitet obywatelski podejmował gości skromnem śniadaniem. Wśród licznie zebranych gości zauważyliśmy posłów: red. Marjana **Dąbrowskiego**, dra Tadeusza **Dyboskiego,** Bolesława **Pochmarskiego,** b. sen. **Adelmana** i innych. — W czasie przyjęcia wygłoszono szereg toastów w ręce sympatycznego dowódcy.

Wieczorem odbył się w salach kasyna oficerskiego raut, który skupił całą elitę naszego miasta.

DEPESZE GRATULACYJNE.

W związku z świętem pułkowem dowódca pułku otrzymał cały szereg depesz gratulacyjnych, a to: od biskupa polowego Galla, inspektora armji gen. Skierskiego, gen. Fabrycego, gen. Piskora, dowódcy O. K. Nr. V gen. Wróblewskiego.

DEPESZA OD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dowódca pułku płk. Kruk Szuster zaszczycony został też depeszą od p. ministra spraw wojskowych Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, następującej treści:

„Dwudziestemu pułkowi Ziemi krakowskiej, bohaterowi walk o obronę Ojczyzny, życzę w dniu święta pułkowego, by jak zawsze, przodował w swej pracy żołnierskiej ku sławie pułku i Rzeczypospolitej. Minister spraw wojskowych, Józef Piłsudski, Marszałek Polski".

———oSo———

Burmistrzowie miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie.

Kraków gości w swych mruach około 40-tu reprezentantów miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego, którzy przyjechali tu na obrady „Koła". Zjazd, który odbywa się w sali konferencyjnej magistratu, zagaił prezes Koła miast, sen. **Rolle.** Referat na temat nowych przepisów administracyjnych wygłosił wiceprezydent dr. **Wielgus,** poczem burmistrz miasta Tarnowa, dr. **Kryplewski** referował sprawę finansów miast i skarbowości komunalnych.

Obrady odbywają się przy współudziale reprezentanta województwa krakowskiego p. Bykowskiego i województwa lwowskiego p. Lermaunta. Na zjazd przybył również dyrektor Zwiazku miast z Warszawy, dr. Grotowski oraz kilku posłów i senatorów.

———oSo———

Z dni świątecznych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę całokształt majowej pogody, w takim razie bilans meteorologiczny Zielonych Świąt nie będzie tak bardzo ujemny. Mogło być o wiele gorzej. Po tylu zawodach staliśmy się skromnymi i uzbroiwszy się w parasole, dążyliśmy na Bielany. Byli tacy amatorowie tradycji i to właśnie ci najmłodsi, którzy przez oba dni świąteczne „urzędowali" na Bielanach. Dopiero wczorajsza burza popołudniowa skłoniła ich do powrotu na bruk miejski.

Ten poniedziałkowy „finish" świąteczno-atmosferyczny był przedmiotem bardzo gorliwych dociekań w kawiarniach i handelkach. Zgodzono się jednogłośnie na to, że takiego maja nie pamiętają najstarsi ludzie. Co do przyczyn panowała zupełna rozbieżność zdań. I tak pan Wincenty „Mopaneczku", pijący grzane piwo, utrzymywał, że wszystko „narobiły" wulkany„ przeciwnie pan Wawrzuś „Paniebrdziu", pijący piwo z lodem, dowodził, że wszystko należy przypisać górom lodowym, błąkającym się po oceanie. Do tych powiedzeń możnaby dodać to, co onego czasu wyrzekł kapitan Mac Whirr, komendant okrętu „Nam-Sham", na widok barometru, spadającego na łeb na szyję:

— Tłucze się gdzieś w pobliżu złośliwa pogoda.

I u nas tłucze się podobna pogoda gdzieś niedaleko, ale gdy kapitan Mac Whirr doczekał się tajfunu (w powieści J. Conrada pod tym tytułem), to panowie Wincenty „Mopaneczku" i Wawrzuś „Panie brdziu" ściągnęli tylko na siebie około północy burzę domową.

Piszący niniejszą kroniczkę przepędził święta bardzo przykładnie, do czego walnie przyczynił się koniec miesiąca. Teściowa wystąpiła z bardzo pięknem kazaniem na temat zesłania Ducha świętego, życząc mi, ażebym się przecież raz upamiętał. Pisma świętego nie cytowała. Kazanie tym razem nie ominęło także mojej żony z powodu nowego płaszczyka i kapelusza. Kasia w kuchni otrzymała gorące upomnienie w sprawie kolan i cielistych pończach.

h. j—e.

Pamiętajcie o T. S. L.

Jak to było na Bielanach

Czy byliście na Bielanach? „Byliśmy" odpowiedzą odważniejsi. „Nie" powiedzą inni. Gdybym nie był sumiennym sprawozdawcą, powiedziałbym: „Niech ci co byli opowiedzą — tym, co nie byli". Ale odżałowałem dwa złote i zamiast słuchać w Krakowie ochrypłych girls (za dwa złote może chce pan słuchać słowika?) pojechałem na Bielany.

Nie mogłem się nadziwić, czemu takie tłumy mimo więcej niż dwuznacznej pogody dążą na Bielany. Dopiero później uprzytomniłem sobie fakt, że tam nie sprzedają „Głosu N..." z dodatkiem niedzielnym. Po drodze do przystani zaczepia mnie kwestarka „na kolonje wakacyjne". Oburzony, odpowiadam: „Przy takiej pogodzie nikt na kolonje nie pojedzie". Przy drugim stoliku udaję, że jestem esperantystą, który przyjechał na zjazd i nie umię po polsku.

Wogóle Kraków najlepiej się nadaje na zjazd dentystów. Tu każdy chodzi taki skrzywiony, jakby go zęby bolały.

Przybywam do przystani. Jakaś rodzina naradza się nad wyborem środków lokomocji. — Zięć proponuje rowery, co oburza teściową, która twierdzi, że najprzyjemniej byłoby jechać własnym jachtem i gdyby jej córka... Na statku pewien obywatel żali się: „Nigdy nie jechałem na Bielany na sucho, ale żeby tak mokro". Załoga pali ostatniego papierosa na lądzie. Kapitan zawiązuje węzełek na chusteczce. „Co to znaczy?" — pytam sternika. „On chce dobrze zapamiętać te podłe święta". — Gwiżdżemy syreną co minutę, ale ludzie gwiżdżą na Bielany. Jedziemy. Wiatr dmie, że aż gasi latarki elktryczne (Sobótek chyba nie będzie). Wyłania się przed nami góra bielańska. Jest niedostępna — jak pewien dygnitarz kolejowy. Po ścieżkach snują się smętne parki. Nie tak wyobrażały sobie święta. Trawa mokra, a krzaki, te dyskretne krzaki, jakie one dziś bezużyteczne! Jakiś wędrowny śpiewak parafrazuje Rentgena i żałośliwie zawodzi: „Co miało być babką, nie będzie babką". Na huśtawki mało amatorów. Wiatr się tylko na nich kołysze. Chwilami zrywa się i przewraca stragany.

Publiczności mimo niepogody dość dużo. — Mieszają się przybyli ze Śląska „pierony" z pielgrzymami z Podlasia. Tu i ówdzie słychać wschodnio-galicyjskie „Przysięgam Bogu". — Nastrój staje się serdeczny. Krakowskie andrusy podtrzymują humor. Pchają z całych sił karuzele 7 razy, by raz się móc przejechać. — Strzelają do celu. Grają na loterji, na której co drugi los nie wygrywa, ani co trzeci też. Jakiś szach perski wróży wszystkim, co kto chce. Nie trafił tylko jakiemuś kniotkowi do przekonania i ciągną go do posterunkowego, który z całą powagą spisuje protokół „zajścia". Żebracy się martwią. Jeszcze jeden taki odpust a zejdą na dziady. Robię wywiad z jednym. Trzymam złotówkę w ręku i wypytuję się o rozmaite szczegóły odpustu. Odpowiada jak anioł. Potem pytam się go, czy nie ma złotówki zmienić. Był zły...

Deszcz zaczyna padać. Katarynka miesza się z odgłosem grzmotów. Ludzie uciekają do statków, furmanek.

Na placu zostaje tylko człowiek sprzedający lody...

Grot.

———0———

Nareszcie Kraków ma połączenie ze swemi płucami.

Cicho, bez rozgłosu i bankietów zainaugurowano ostatniej soboty instytucję, która dla zdrowia mieszkańców Krakowa ma pierwszorzędne znaczenie: otwarto linję autobusową z Krakowa do lasu na Woli. Kto jednak myślał, że linja ta idzie przez Wolę Justowską, ten się omylił. Wybrano drogę, wiodącą do Bielan, wzdłuż Wisły, i zrobiono dobrze. Po pierwsze dostęp do lasu na Woli od skał Panieńskich jest bardzo utrudniony dla auta z powodu znacznego wzniesienia terenu; powtóre część lasu od strony Wisły, do której dojeżdża nasz autobus jest omal piękniejsza od tamtej. Pozatem pod Skały panieńskie podjeżdża autobus prywatny, coprawda w rzadkich odstępach. Nowy autobus miejski robi dziennie 23 tury i kursuje co 40 minut już od szóstej rano. Tury te mogłyby być częstsze, wobec tego, że cała droga trwa ledwo kilkanaście minut. Wielką niedogodnością dla podróżnych jest to, iż autobus kursuje od Salwatora, względnie mostku na Rudawie. Tak więc wycieczkowiec musi normalnie dostać się na Salwator tramwajem, a potem przesiadać się na autobus, który w dodatku stoi w punkcie między dwoma przystankami. Jest to nietylko niewygodne, ale i podraża o 50% koszta wycieczki. Autobus bez tego nie jest tani. Cena przejazdu w jednę stronę wynosi 50 gr., a dla dziecka 35. Skalkulujmy koszta takiej wycieczki dla małej rodziny: ojciec, matka, dwoje dzieci. Tramwaj: $2\times25=50$ i $2\times10=20$, autobus $2\times50=1$ zł. i $2\times35=70$; w jednę stronę mamy więc sumę 2 zł. 40 gr., w obie czyni to poważny wydatek 4.80 zł., czyli blisko 5 zł.!! Stanowczo nie ludowa to lokomocja, a przecież przedewszystkiem dla warstw niezamożniejszych jest ona stworzona. Bogatszych stać na auto, czy fiakra!

Z tych dwóch powodów uważam za nader wskazane, by zarząd tramwajów rozważył myśl przeniesienia stacji autobusu z peryferyj do środka miasta, najlepiej na rynek. W ten sposób i frekwencja autobusu znacznie się podniesie i publiczność będzie miała większą wygodę.

Lud. Tom.

———0———

Zjazd Polskiego Związku Esperanckiego w Krakowie.

Ogólno polski Związek delegacji esperanckich w Polsce odbył zjazd w Krakowie w dn. 26—28 przy udziale około 200 przybyłych delegatów, oraz przeszło 100 miejscowych esperantysów. Przewodniczyli: prof. O. **Bujwid** z Krakowa i prof. Uniw. S. **Nowakowski** z Poznania. W otwarciu zjazdu, jako goście wzięli udział: wicewojewoda **Zawadzki,** z ramienia prezyd. m. Kakowa p. **Tor,** dyr. Muzeum Przemysłowego. prezes klubu esperanckiego w Krakowie, z ramienia Uniw. Jag. prof. **Wilkosz,** z ramienia Izby handlowej p. **Beres.**

Po przemówieniach wymienionych reprezentantów uczestnicy zjazdu odśpiewali hymn esperancki, poczem nastąpiły przemówienia powitalne przybyłych delegacyj, odczytanie depesz i listów od pokrewnych towarzystw z Londynu, Budapesztu, Berlina (tow. Pacyfistów), Paryża, Genewy, Pragi i licznych miast Polski. Prof. Bujwid odczytał list nadesłany przez najstarszego esperantystę, mianowicie przez 95-letniego prof. B. **Dybowskiego,** w którym ten uczony wyraża zdziwienie z powodu braku zrozumienia tak doniosłego odkrycia, jak międzynarodowy język esperancki.

W toku obrad liczni mowcy podnosili konieczność dalszych starań szerzenia języka esperanto przez wprowadzenie go do szkół i uniwersytetów, oraz urządzania kursów przez radjo.

Wieczorem nastąpiło zebranie towarzyskie w sali Tow. Technicznego, urządzone głównie staraniem pań: dyr. Torowej i dyr. Kosteckiej. Program wypełniły: deklamacja panny Rubinsztejnówny, śpiew p. M. Chmiel-Tryczyńskiej przy akompanjamencie p. Z. Łakocińskiej oraz produkcje orkiestry akademików mandolinistów. Zebranie zakończyły tańce.

Zjazd stomatologów w Krakowie

W niedzielę po nabożeństwie w kościele św. Anny nastąpiło uroczyste otwarcie **III. Polskiego Zjazdu stomatologów,** zostającego pod protektoratem rektora U. J., prof. dra Leona **Marchlewskiego.** Na zjazd przybyło około 300 lekarzy-dentystów i stomatologów z całej Polski.

Zjazd powitał prof. dr. W. **Łepkowski,** przewodniczący Kom. Organizacyjnego, poczem nastąpił wybór prezydjum Zjazdu. Przewodniczącym Zjazdu wybrano prof. dr. A. **Cieszyńskiego ze Lwowa,** zastępcą prof. dr. **Wilge** z Warszawy, sekretarzem generalnym Zjazdu dr. **Skutecką** ze Lwowa. Prof. Cieszyński dziękując za wybór otworzył Zjazd, a następnie przypomniał, że Zjazd łączy się z 25-leciem pracy nauczycielskiej prof. Łepkowskiego i jego dyrekturą Instytutu Stomatologicznego U. J. Z tejże okazji złożył serdeczne gratulacje prof. Łepkowskiemu.

Następnie zabierali głos: imieniem rektora U. J. i własnem prof. dr. **Ciechanowski,** dziekan Wydz. lekarskiego; imieniem rządu dr. **Wróblewski,** nacz. lek. wojewódzki; imieniem miasta fizyk dr. **Owsiński,** imieniem wojskowości pułk. dr. **Maciąg,** imieniem Tow. Lekarskiego prof. dr. **Latkowski,** imieniem Izby Lek. dr. **Strzemieński,** wkońcu prezesi i przedstawiciele Związku.

Wśród gości Zjazdu był prof. dr. Maks **Melchior,** przedstawiciel rządu duńskiego, dyrektor instytutu stomatolog. w Kopenhadze.

Po przemówieniach prof. **Łepkowski** wygłosił odczyt na temat: „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość dentystyki".

Po przerwie prof. **Cieszyński** przedstawił interesujący plan rozmieszczenia lekarzy i stomatologów na ziemiach polskich.

W godzinach popołudniowych pp. Łepkowscy przyjmowali przedstawicieli władz, nauki i gości zaproszonych w Bronowicach Wielkich. Wśród bardzo miłego nastroju spędzono tam kilka godzin.

Część gości zwiedziła saliny wielickie.

Wieczorem odbył się raut w salach Starego Teatru, przygotowany przez Komitet organizacyjny.

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie naukowe, a wieczorem nastąpi zakończenie Zjazdu.

———oSo———

UCZCZENIE PAMIĘCI ATAMANA PETLURY. Nabożeństwo żałobne za atamana Petlurę odbyło się w niedzielę w drugą rocznicę tragicznej śmierci atamana, w cerkwi prawosławnej w Krakowie przy ul. Powiśle. W nabożeństwie, odprawionem przez ks. Siemaszkę, wzięli udział reprezentanci władz z płk. Bolesławiczem na czele. W czasie nabożeństwa chór emigrantów ukraińskich odśpiewał pieśni żałobne.

Następnie o godz. 12 odbyła się akademja w sali Kopernika Uniw. Jag. Portret ś. p. Petlury udekorowano flagami o barwach narodowych ukraińskich. Akademję zagaił p. Suchodoł. kreśląc zasługi atamana Petlury około stworzenia narodowej armji ukraińskiej. Następnie p. Morski w przemówieniu zaznaczył, iż śmierć atamana Petlury jest szczególnie bolesna dla narodu ukraińskiego, któremu brak jest wodza. Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni „Szcze na zmerła Ukraina".

ZAMYKANIE OKIENEK POCZT. Z UPŁYWEM GODZIN URZĘDOWYCH. W myśl rozporządzenia ministerstwa poczt i tel. w Warszawie z dnia 29 grudnia 1927 r. Nr. 6074/V (Dziennik urzed. Nr. 1 z 1928 r.), normującego godziny urzędowe w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, urzędy pocztowe nie są obowiązane do załatwiania interesów po upływie godzin urzędowych. Wykaz godzin urzędowych, obowiązujących w danym urzędzie, ogłoszony jest dla orjentacji publiczności przy każdem okienku pocztowem. Zechce zatem publiczność jawić się w urzędach pocztowych tak wcześnie, ażeby przed upływem godzin urzędowych mogła być obsłużona.

RUCH WYCIECZKOWY W CZASIE ŚWIĄT. W czasie Zielonych Świąt panował w Krakowie ożywiony ruch wycieczkowy. Przybyły wycieczki ze wszystkich niemal okolic Polski. Licznie zwłaszcza przybyli Ślązacy. którzy wzięli udział w zabawach ludowych na Bielanach. Ogólną ciekawość budziła pielgrzymka z Podlasia, przybyła z krzyżem i świętemi obrazami. Liczne też były wycieczki szkolne, zwłaszcza szkoły żeńskiej z Jarosławia. z Warszawy i t. d.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE zgłoszono w czasie od 20 do 26 b. m.:, szkarlatyna 6, róża 1, koklusz 1, dyfterja 7, tyfus brzuszny 3, zapalenie opon mózgo-rdzen. epidem. 1, ospa wietrzna 5, odra 53, różyczka 1.

CZĘŚCIOWA PRZERWA WRUCHU TRAMWAJOWYM nastąpiła w niedzielę przed południem skutkiem zerwania się przewodów w ul. Szewskiej. Zagrożone miejsce zabezpieczono. Przerwa ruchu trwała około godzinę.

WYPADEK NA MATCHU. Do szpitala św. Łazarza przewiozło Pogotowie ratunkowe Romana Freia, który podczas gę w piłkę nożną na boisku klubu sportowego „Grzegórzki" doznał złamania żebra.

BEZCZELNA KRADZIEŻ TOREBKI DAMSKIEJ Na krakowskim dworcu kolejowym skradziono Helenie Schwarz w chwili, gdy ta wysiadała z wagonu, torebkę damską z kwotą 215 zł.

OKRADLI OO. PAULINÓW Z KUR. W nocy z 28 na 29 b. m. nieznani sprawcy dostali się do kurnika OO. Paulinów na Skałce i skradli z niego 10 kur.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Dzisiejszej nocy włamali się złodzieje do kiosku Leiby Landaua przy pl. Wolnica i usiłowali skraść wyroby tytoniowe. Złodzieje, którzy wybili duży otwór w tylnej ścianie kiosku, zostali w czasie „roboty" spłoszeni przez policjanta.

———0———

Z CYKLU ODCZYTÓW Z DZIEDZINY USTAW NOWO WYDANYCH odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali Izby handlowej przy ul. Długiej 1, odczyt publiczny p. Wacława Konderskiego, zast. naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego z Warszawy, p. t. „Dekret Prez. Rzpl. o prawie bankowem". Jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, przedstawi całokształt nowego polskiego prawa bankowego.

SOKÓŁ KRAKOWSKI urządza dla swych członków i ich rodzin w niedzielę 3 czerwca b. r. jednodniową wycieczkę do Kalwarji i Lanckorony. Ze względu na zarezerwować się mającą odpowiednią ilość miejsc w pociągu, należy bezwarunkowo swój udział w wycieczce zgłosić do dnia 31 b. m. w kancelarji Sokoła od godz. 6—8 wiecz.

„Italia“ wzywa pomocy!

Moskwa, 29 maja (PAT-Radjo). **Radjostacje syberyjskie i Dalekiego Wschodu** rozesłały w kilku językach **sygnały, otrzymane ze sterowca „Italii“**, zawiadamiające **o grożącem mu niebezpieczeństwie** i wzywające **do udzielenia mu pomocy.**

Koła lotnicze przypuszczają, że sterowiec **zmuszony był do lądowania.**

Wysyłka ekspedycyj ratunkowych

(Telegram własny „N. Reformy“).

Oslo, 29 maja. Okręt włoski **„Citta di Milano“ wyruszył** w niedzielę o g. 9 przed południem z Kingslay w kierunku północnym **na poszukiwanie „Italii“**. Okręt natrafił jednak wkrótce na tak silny lód, że **dalsza żegluga okazała się niemożliwą.**

(Telegram własny „N. Reformy“).

Oslo, 29 maja. Na skutek interwencji posła włoskiego w sprawie wysłania ekspedycji ratunkowej dla „Italji“ **rząd norweski** po naradzie fachowców lotnictwa i marynarki zwrócił się **do rządu sowieckiego,** by skłonić go **do wysłania samolotów i statków, stacjonowanych w Archangielsku, na poszukiwanie „Italii“.**

Równocześnie **rząd norweski wysłał parowiec** „Hobby Tronsoe“ do ziemi Franciszka Józefa, celem szukania „Italii“.

WYCIECZKA-DANCING DO LASU WOLSKIEGO. W niedzielę 3 czerwca po południu urządza Rodzina Wojskowa i Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) wycieczkę do lasu Wolskiego, połączoną z tańcami. Impreza ta, pierwsza w swoim rodzaju, obfitować będzie w liczne i niezwykle niespodzianki, które obmyśla komitet z p. pułk. Bolesławiczową i p. prez. Rollową na czele. Wstęp na polanę „dancingową“ za zaproszeniami, które komitet zacznie wkrótce rozsyłać, oraz wydawać w księgarni „Ruch“ (Szczepańska 9) i w sekretarjacie Rodziny Wojskowej (Zyblikiewicza 1). Wstęp 2 zł., akadem. 1 zł. Komunikacja autobusowa zapewniona. Dochód na cele opieki nad dziećmi.

Wiadomości z kraju.

Prezydent Rzpltej na świętach pułkowych w Wielkopolsce.

Prezydent Rzplitej w czasie Zielonych świąt bawił w Ostrowie i Wrześni, celem wręczenia sztandarów pułkom stacjonowanym w tych miejscowościach. Uroczystości związane z przyjazdem p. prezydenta miały nader serdeczny charakter.

Marszałek Piłsudski mianowany członkiem honorowym Polskiego Tow. Historycznego we Lwowie.

Donoszą ze Lwowa: Polskie Towarzystwo Historyczne na walnym zjeździe delegatów z całej Polski w dniu 26 b. m. we Lwowie, w myśl par. 21, zamianowało członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego Marszałka Józefa Piłsudskiego, dotychczasowego rzeczywistego członka tegoż Towarzystwa.

Zebrani delegaci powitali ogłoszenie członkostwa honorowego Marszałka Piłsudskiego gorącymi oklaskami.

Dar rządu polskiego dla papieża Piusa XI.

Z Warszawy donoszą: Dnia 29 maja r. b. upływa 10 lat od chwili, gdy obecny papież Pius XI, mgrs. Achilles Ratti, jako wizytator apostolski, przybył od Polski. Rząd polski z okazji tej polecił wykonać artystyczne drogocenne album przez artystów malarzy polskich z obrazami głównych zabytków, które mgrs. Ratti zwiedził w czasie swego pobytu w Polsce, jak np. katedry św. Jana w Warszawie, Wawelu, Jasnej Góry, Ostrej Bramy, nuncjatury. Album to zostanie wręczone Ojcu świętemu przez ambasadę polską przy Watykanie.

Fatalne skutki strzelaniny świątecznej w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W ciągu ubiegłych dwu dni, na skutek **strzelaniny świątecznej** na wiwat, pozostało **rannych 52 osoby,** poza tem **8 osób** zostało rannych **na skutek rozpraw nożowych.**

Wykrycie wielkiej szajki włamywaczy.

Z Warszawy donoszą: Władze bezpieczeństwa wpadły **na trop niebezpiecznej bandy włamywaczy,** która **w końcu lutego r. b.** dokonała włamania **do urzędu pocztowego w Radomiu** i po rozbiciu kasy, **zrabowała 120.000 zł.,** a w kilka tygodni później w urzędzie pocztowym **w Przemyślu przeszło 100.000 zł.**

Policja ustaliła, iż banda miała **siedzibę swoją w Warszawie, a herszt em** jej był **Stefan Zakrzewski,** zamieszkały w Warszawie przy ul. Żurawiej 5. Kasiarze, po dokonaniu kradzieży, **wyemigrowali z Polski.**

Celem wywiedzenia się o ich miejscu pobytu, policja **aresztowała ich żony,** przyczem **żona herszta,** 20-letnia **Natalja Zakrzewska,** zeznała, iż **mąż jej wyemigrował na Kubę,** pozostawiając jej kilkanaście tysięcy złotych. Sumę tę zatrzymano. Zakrzewską wraz z innemi żonami kasiarzy przewieziono z Warszawy do **Radomia,** gdzie osadzono je w więzieniu i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Za zbiegłymi kasiarzami rozesłano listy gończe.

—oSo—

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE WE LWOWIE. W poniedziałek o godz. 11 przed południem rozpoczęły się we Lwowie wielkie uroczystości strzeleckie. Wszystkie oddziały strzeleckie udały się na plac przed Uniwersytetem Jana Kazimierza, gdzie odbył się przegląd oddziałów, oraz poświęcenie sztandaru lwowskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz państwowych, miejskich i samorządowych. Następnie przedstawiciele władz, goście, oraz drużyny strzeleckie udały się na ulicę Wagową, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu strzeleckiego.

GROŹNY STRAJK W BORYSŁAWIU. Trwający w Borysławiu od pewnego czasu strajk robotników kopalni wosku ziemnego, stanowiącej własność spółki wiedeńskiej, przeszedł ostatnio w niepokojącą fazę. Ze strajku czysto ekonomicznego stał się politycznym. Strajkujący, niezadowoleni ze swoich pepeesowskich kierowników ze związków zawodowych, wyrazili im votum nieufności ze względu na niepowodzenie strajku i nieustępliwość wiedeńskich pracodawców. Moment ten wykorzystała skrajna lewica P. P. S., t. zw. Czumowcy, którzy ujęli kierownictwo strajku w swoje ręce, nadając mu z miejsca charakter polityczny. Czumowcy trzymają silnie nici strajku w swoich rękach. Pośrednictwo lwowskiego inspektora pracy, Zarzyckiego, nie doprowadziło odtychczas do pomyślnych rezultatów. Sprawa przedstawia się ponadto o tyle groźniej, że opuszczonej przez robotników kopalni, z której niedawno wychodziło około trzy wagony wosku, grozi w każdej chwili zalanie wodą.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 14-LETNIEJ UCZENICY W CZASIE LEKCJI SZKOLNEJ. Widownią wstrząsającego wypadku była onegdaj szkoła powszechna im. królowej Jadwigi w Łodzi. Oto 14-letnia Bolesława Lambrechtówna, córka stolarza, popełniła zamach samobójczy przez napicie się jodyny w czasie lekcji. Ku przerażeniu koleżanek i nauczycielki, runęła z ławki na podłogę, wijąc się w strasznych bólach. Rzucono się na ratunek, alarmując jednocześnie pogotowie ratunkowe, które niezwłocznie przybyło na miejsce wypadku. Po przepłokaniu żołądka, dziewczynkę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego czynu były podobno niesnaski rodzinne.

—o—

Nowy typ spadochronu w Czechosłowacji.

Przed kilku dniami na lotnisku praskiem odbyły się próby z nowym spadochronem wynalazku kpt. Popelak, Fiali i inż. Svoboda. Prób dokonał pilot-sierżant Vrecl, który dwukrotnie skoczył z samolotu z wysokości 500 i 350 metrów. Spadochron działał sprawnie, otwierając się w 4 sekundy po skoku. Pokazowi przyglądał się szef lotnictwa czesko-słowackiego, gen. Faifer, który uznał spadochron za zdatny do zastosowania w armji.

—oSo—

UCZCZENIE EDISONA. Donoszą z Nowego Jorku: Amerykańskie Towarzystwo dla sztuk i nauk, z okazji odbycia bankietu w Nowym Jorku wręczyło Edisonowi złoty medal i tekę z autografami 200 najwybitniejszych uczonych wszystkich krajów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI. Z Aten donoszą: Odczuto w pobliżu miasta lekkie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło szkód. Powstały tylko drobniejsze strzeliny na ziemi.

Z letnich szlaków.

Marienbad, 26 maja.

Po kilku latach powojennej stagnacji Marienbad rozpoczyna trzeci z rzędu swój tłusty sezon. Początek tegoroczny zapowiada, że sezon tym razem będzie bez porównania tłustszy, niż oba doskonałe poprzednie. Perła gór kruszcowych odzyskała więc nietylko swój przedwojenny blask, lecz przyciąga dzisiaj ku sobie rzesze jeszcze liczniejsze niż w dawne lata.

Już w połowie wyjątkowo zimnego maja na promenadzie przy źródłach ścisk. W „Kreutzbrunie“ otwarte wszystkie kurki. Lista gości wykazuje w tej chwili już grubo ponad 3.000 przybyłych.

Pierwszej fali kuracjuszów dostarczyły przedewszystkiem pobliskie Niemcy. Zniesienie wiz paszportowych, przedewszystkiem zaś wysoka waluta niemiecka (8 koron czeskich za jedną markę) przy ogromnej drożyźnie w Niemczech złożyły się na to, że Niemcy ławą walą do tej cudotwórczej trójcy uzdrowisk, jaką tworzą Marienbad, Karlsbad i Franzensbad, nadając tu ton, zanim nie wyprą ich posiadacze funtów i dolarów. Wieczorne pociągi zachodnie zaczynają już także i tych drugich „najmilszych“ kuracjuszów zwozić coraz liczniej. Jedzie to automobilami i już jak zabytek wyglądającemi eleganckimi ekwipażami, obładowani stosami kufrów i waliz. Jedzie grube i cienkie, długie i krótkie, a wszystko jeżeli nie bogate to przynajmniej dość lekkomyślne, aby rozmieniwszy swe czeki i waluty na drobne, lotne korony czeskie, sypać niemi tem hojniej.

W sklepie z papierosami tureckimi i egipskimi długi Anglik odstawił właśnie trzy setki papierosów po dwie korony sztuka, a mały kupiec z nabożeństwem podnosi ku niemu oczy i z wielką usilnością mówi językiem Brytów. Cóż dla niego gość obok, który także domaga się grzecznej obsługi, jakkolwiek kupuje tylko pudełeczko „Legie“ krajowych za 12 koron. A jednak i ten mały klijent wychodzi na swoje. Stara bowiem kupiecka kultura sprawia, że grzeczność i uprzejmość jest tu artykułem, którym równomiernie obdziela się każdego bez względu na to, ile da utargować.

Ciekawem i pouczającem jest studjum tego aparatu bardzo skomplikowanego, który służy tu do pompowania pieniędzy z ludzkich kieszeni nie tylko bezbolesnego, lecz nawet przyjemnego dla pompowanych. Otóż konstrukcja tego aparatu opiera się na dwóch zasadach bardzo rozumnych: po pierwsze jest to posunięte aż do ostatecznych granic rozdrobnienie pozycji wydatków, powtóre rygorystycznie i konsekwentnie rozwinięta reguła, że gdy z jednej strony niema nic za darmo, to równocześnie z drugiej, każdej sumie zapłaconych pieniędzy odpowiada pewien towar czy pewna usługa. W ten prosty sposób zostaje usunięta atmosfera żdzierstwa, budzącego tak niemiłe uczucia w innych uzdrowiskach przy równoczesnem umożliwieniu wydawania pieniędzy w każdej skali i we wszelkich dawkach, jakie indywidualności danej kieszeni odpowiadają.

Niema mowy o tem, aby za jedną i tę samą rzecz można było zapłacić tu lub tam mniej albo więcej. Naiwnością jest poszukiwanie t. zw. „taniości“. Różnicy cen odpowiada bowiem zawsze różnica towaru. N. p. mieszkania. Pokój u Otta lub w Wejmarze, goszczącym zwykle królów i innych wielkich tego świata kosztuje około 3 dolarów, ale poniżej zegara koło poczty można dostać pokój za pół dolara. Tylko u Otta lub w Wejmarze, Esplanadzie, Imperjalu, Bristolu itd. będzie to apartament, a tam za poczta skromny, ale zawsze bezwzględnie czysty i wszystko niezbędne zawierający pokoik. Z jedzeniem jest to samo. Jeżeli w jednej restauracji menu z trzech dań kosztuje 12 koron, a tuż obok w drugiej 20 koron, to nie jest to, broń Boże, konkurencja przez obniżanie cen, lecz poprostu rozwinięcie ich skali. Obiad za 20 koron jest też całkiem inny niż za 12, jakkolwiek oba są bezwzględnie zdrowe i z nienaganną starannością podane.

Sztuka wygładzania chropowatości i zaokrąglania kantów w stosunkach między gośćmi a zaspakajającymi ich potrzeby przedsiębiorcami doprowadzona do szczytu. Najbardziej pobudliwy neurastenik nie znajdzie tu powodu nie tylko do wybuchu, lecz nawet do rozdrażnienia. Grzeczność powszechna i uprzejmość spokojna i równomierna rozlana tu jest jak oliwa znosząca wszelkie tarcia. A przytem punktualność, sumienność i pracowitość tych ludzi, zarówno pryncypałów jak służby.

Gdy publiczność międzynarodowa ciekawą w masie swej bynajmniej nie jest, przedstawiając odstraszający obraz degeneracji i nieinteligentnie nadużywanego dobrobytu, to te liczne rzesze służby płci obojga, różnego przeznaczenia i autoramentu, uwijającej się niestrudzenie, cicho i żwawo od wczesnego rana do późnego wieczora, zawsze uśmiechniętej, grzecznej i spokojnej, budzą w widzu uczucia nieklamanej sympatji i podziwu.

Zarząd zarówno gminny jak zdrojowy w sprężystej swej administracji zasługują na najżywsze uznanie. Z ogromnym sumptem i niezwykłą starannością gmina pracuje ciągle nad rozwojem i doskonaleniem dróg, oświetlenia, kanalizacji i innych urządzeń. Państwowy zarząd zdrojowy w ciekawej symbjozie z wywłaszczonym częściowo zakonem Premonstrantystów kieruje sprawnie działem wód i kąpieli.

Pobyt i życie na stopie zwyczajnego mieszczańskiego dobrobytu wraz z kosztami kuracji można liczyć na 100 do 120 koron dziennie, jakkolwiek decydując się na większe odległości od źródeł i zakładów kąpielowych i obniżając skalę wymagań, można tę sumę niewątpliwie znacznie zredukować. Zapewne jest to dużo w cyfrach absolutnych, ale uwzględniając skalę cen w całej Europie, drogo to nie jest, szczególniej, jeżeli się zważy, co, ile i w jakim gatunku dostaje się w zamian. **S.**

Jubileusz Konstancji Bednarzewskiej

(„Ładna historja“, komedja R. de Flers'a i A. de Caillavet'a).

Przeżyliśmy onegdaj chwile serdecznego i dobrego wzruszenia, wzruszenia, które rodzi głęboka szczerość uczucia, a które uśmiecha się ku słońcu szczęścia. Było nam wszystkim jakoś lepiej i jaśniej, gdyśmy widzieli jak entuzjastycznie, jak szczerze, jak gorąco składa się hold dobrej zasłudze życia, jak ponad codzienna szarość i troskę wzbija się promienisty snop słonecznego światła.

Wśród ogrodu kwiatów, w gronie najbliższych towarzyszy pracy i przybyłych gości z Krakowa i Warszawy (jak dyr. Kotarbiński, art. dram. p. Jarszewska, poeta Relidzyński i in.), przy zapełnionej po brzegi widowni, gdy po akcie 2 gim „Ładnej historji“, długotrwającą burzą oklasków powitana, na scenie pojawiła się p. Konstancja Bednarzewska, czuło się, że wchodzi z Nią dobre tchnienie życia, co najcięższą pracą, pracą serca, zdobywa najpiękniejszą nagrodę, nagrodę wdzięcznych i kochających serc.

Zwyczajem jubileuszowych uroczystości były kwiaty, były hojne dary, były wymowne słowa. Pięknie i z poetyckim polotem na cześć Artystki i Jej wiecznej młodości mówił dyrektor Nowakowski, w imieniu komitetu obywatelskiego głęboki hołd złożył prof. Jachimecki, wręczając jako dar honorowy złoty pierścień z brylantem, miły a językiem archaicznym skreślony adres ze wzruszeniem odczytał p. Szymborski, w imieniu artystów sceny im. Słowackiego serdecznie mówił dyrektor Sosnowski, długi poczet depesz odczytał p. Niewiarowicz — a były tam gratulacje od gen. Wróblewskiego, Artura Śliwińskiego, od Ludwików Solskich, Mieczysława Frenkla, Kazimierza Kamińskiego, Zofji Czaplińskiej, dyr. Lorentowicza, dyr. Szyfmana, dyr. Trzcińskiego, red. Konstanetgo Srokowskiego, Stanisławy Wysockiej, Juljusza Germama, dyr. Szczurkiewicza, red. Michała Rollego, W. Brydzińskiego i wielu innych.

Poważnie i wymownie zabrzmiały odczytane wyrazy hołdu i czci, złożone imieniem prezydjum miasta i komisji teatralnej przez prezydenta Rollego.

Nad wszystkiem tem jednak, co niesie zwyczaj, wymowniejszemi były łzy wzruszenia, które w oczach wielu zabłysły, wymowniejszemi były jasne, łzami rozelśnione, zawsze czarujące oczy Artystki, a najsilniejszą wymowę miały dwa serdeczne słowa Jubilatki „bardzo dziękuję“, prosto a uroczo wyrażające całą głębię uczucia, w którem Jej serce w tej chwili zespoliło się z sercem widowni. To wspólne, głębokie wzruszenie, łzami oczu promieniejące, było napewno najpiękniejszym wyrazem hołdu, a równocześnie świadectwem pięknego zwycięstwa, jakie w życiu prawda serca winna zdobywać, a co nie każdemu tak jest danem, jak to w udziale przypadło Kochanej P. Koci Bednarzewskiej.

Z nastrojem jubileuszowego święta dobrze harmonizowała radosna atmosfera „Ładnej historji“, przemiłej komedji Flersa i Caillavetta, znanej dobrze publiczności krakowskiej, a przypomnianej ładnie i składnie pod reżyserją dyr. Nowakowskiego. Rolę przemiłej babci pani de Trevillac pięknie odtworzyła p. Bednarzewska z właściwą sobie naturalnością i ujmującym czarem duchowego wdzięku, nie tylko stwarzając postać żywą i kochaną, lecz także otwierając, wbrew nieśmiertelnej własnej młodości, szlak nowych kreacyj, tak znakomicie w dniu jubileuszowym rozpoczętych.

Oby szlak ten jasny, promieniejący światłem najlepszych tradycyj teatru krakowskiego w długie jeszcze lata przyświecał naszej scenie i garnął ku sobie zawsze tak miłą i dobrą drużynę aktorską jak ta, która właśnie grała z widocznym zapałem na cześć Kochanej P. Koci.

Prym wiódł dyr. Nowakowski w roli Walentego le Barroyer. Postać nieszczęsnego narzeczonego, czy to z nieodłącznym bukietem w ręku czy z trzema na zmianę kapeluszami, z tą miną poczciwego a skrupulatnego niezdary, w ujęciu p. Nowakowskiego była naprawdę majsterszytkiem groteskowej śmieszności, wyrażonej jednak z przedziwną naturalnością, a wywołującej salwy śmiechu i zasłużone oklaski przy otwartej widowni.

P. Barwińska w roli młodziutkiej Heleny de Trevillac godnie szła w ślady swych świetnych poprzedniczek w tej roli pp. Jarszewskiej i Malickiej. Ujmującą zaletą gry p. Barwińskiej, prócz intuicyjnej sprawności i swobody, było śliczne zespolenie się uczuciowe z kreowaną postacią, doskonale wyrażone w chwilach serdeczniejszych wybuchów. Ładnym, miłym i dobrym amantem był p. Burnatowicz, dając postaci Andrzeja d'Eguson wiele szczerych i przekonywujących akcentów. Także reszta zespołu, jak pp. Klońska, Zalewska, Szymborski, Neubelt, Granowska, Romowicz, Osuchowska, Kustowski, Ziembiński i in., grała sprawnie i z przejęciem. Z całości przedstawienia wionął miły nastrój jubileuszowego wieczoru, który słusznie nazwano świętem serca, a który w uczestnikach pozostawił silne i niezatarte wrażenie. **Bol. P.**

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 29 maja.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i wszystkie następne dni bieżącego tygodnia „Ładna historja“ Flers'a-Caillavet'a z jubilatką, p. Bednarzewską, w roli pani de Trevillac i dyr. Nowakowskim jako Walentym de Barroyer.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Ładna historja“.
Środa: „Ładna historja“.
Czwartek: „Ładna historja“.

—o—

JEDYNY WIECZÓR MARYLI GREMO, znakomitej tancerki, u której mimika, gest, wspaniały kostjum i technika tańca łączą się w całość o nieprzepartym uroku, odbędzie się w Krakowie we czwartek 31 b. m. w Starym Teatrze Program obejmuje interesujące produkcje taneczne, dotychczas w Krakowie nie odtwarzane.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek, dnia 29 maja 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., oraz koncert płyt gramof., godz. 15—15.20: Transmisja ko- Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej, g. 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Jak uczyć, aby wzbudzić zainteresowanie“ — wygł. prof. dr K. Binzerówna, godz. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Poznania, godz. 17.45—18.40: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19.05: Rozmaitości ,godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego, godz. 19.20: Transmisja opery z Katowic, godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 15—15.20: Komunikaty meteor. gospod., godz. 15.20—16: Przerwa, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Wojna chemiczna“ organizowany przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej — wygł. ppłk. Wojnicz-Sianożęcki, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Uzgodnione przepisy gier sportowych“ — wygł. p. T. Chrapowski, godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Poznania, godz 17.45—18.40: Koncert kameralny. Wykonawcy: M. Wiłkomirska (fort.) i K. Wiłkomirski (wiolencz.), godz. 18.40—18.55: Rozmaitości, godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej, godz. 19.20: Transmisja z opery katowickiej. W przerwie biul. „Messager Polonais“ w jęz. franc., godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT. godz. 22.20—22.30 Kom. policyjny, sportowy, nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422] Godz. 16—16.20: Transm. pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Epopeja Napoleońska w „Popiołach“ St. Żeromskiego“ — wygł. prof. R. Fajans, godz. 17.05—17.20: Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl., godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski, godz. 17.45—18.40: Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.15: Komunikat harcerski, godz. 19.20—22: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach, opera „M-me Butterfly“ G. Pucciniego, godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komun. lotn.-meteor., PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann, godz. 13—14: Sygnał czasu. Koncert „Tria“ Radja Poznańskiego. Wykonawcy: F. Sykora (skrzypce), P. Miller (wiolonczela), H. Glokeyn (fortepian), godz. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i cen targ. rzeźni miejskiej, godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT, godz. 17—17.20: 33-cia lekcja języka ang. — wykłada dr Arend, lektor U. P., godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Zadania Gdańskiej Macierzy Szkolnej“ — wygł. p. dyr. Augustyński, godz. 17.45—18.40: Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy), godz. 19.20—22: Transmisja operowa, godz. 22.30—22.50: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P., godz. 22.50—23: Komun. gospod., meteor. i PAT, godz. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

Wilno (435) Godz. 12: Transm. z Warszawy. sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, godz. 16.10—16.25: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132, godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska, godz. 16.40—16.55: Komunikat sportowy, godz. 16.55—17.20: „Hygjenaras“ odczyt z działu „Hygjena“ — wygł. dr Janina Bortkiewiczówna, godz. 17.45—18.40: Transmisja koncertu z Warszawy, godz. 18.45—19.10: Gazetka radjowa, godz. 19.10—19.15: Sygnał czasu i rozmaitości, godz. 19.20—22: Transmisja z Katowic: Opera, godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komun. PAT, policyjny, sportowy i inne, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Środa, 30 maja.

Kraków (566). Godz. 12.00: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met., oraz koncert płyt gramof.; g. 15—15.20: Transmisja kom. met., gospod., samorząd.; g. 16—16.25: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej; g. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Kraj bagien i lasów — Polesie“, wygł. dr. J. Smoleński. prof. U. J.; g. 17.20—17.45: Odczyt pt.: „Literatura sowizdrzalska w Polsce“, wygł. p. J. A. Madey; g. 17.45—18.15: Audycja dla młodzieży: „Opowiadania Rudyarda Kiplinga“, w wykonaniu artystów teatru miejsk.; g. 18.15—18.55: Transmisja z Warszawy; g. 19.5—19.15: Transm. kom. roln.; g. 19.15—19.35: Rozmaitości i komunikaty; g. 19.35—20: Odczyt pt.: „Jak rozwijać kulturę muzyczną?“, wygł. dr. Józef Reiss, docent U. J.; g. 20—20.5: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej: g. 20.5—20.30: Odczyt p. t.: „O zawodzie inżynierskim“, wygł. inż. Eng. Tor, dyr. Muzeum Przemysłowego; g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lot.-met.; g. 15—15.20: Komunikaty: met., gosp., samorządowy, nadprogram; g. 15.20—16: Przerwa: g. 16—16.25: Odczyt pt.: „Opieka społeczna m. Wiednia nad dzieckiem szkolnem“, wygł. p. J. Wuttkowa; g. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; g. 16.40—17.5: „Skrzynka pocztowa“ korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; g. 17.5—17.20: Przerwa; g. 17.20—17.45: Odczyt pt.: „O plażowaniu“, wygł. dr. Stan. Popowski; g. 17.45—18.15: Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży; g. 18.15—18.55: Muzyka rsyjska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; g. 18.55—19.5: Przerwa; g. 19.5—19.15: Komunikat rolniczy; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt z cyklu „Wycieczkowe wskazówki krajoznawcze“ pt.: „Wycieczka w Beskidy Zachodnie“, wygł. prof. J. Kołodziejczyk; g. 20—20.30: Przerwa; 20.30: Koncert kameralny, poświęcony twórczości Roberta Schumanna. Wykonawcy: St. Korwin-Szymanowska (sopran), L. Budkiewicz (wiolon.), dyr. J. Oziminski (skrz.) i F. Szymański (fort.). Słowo wstępne wypowie Karol Stromenger; g. 22—22.5: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorol.; g. 22.5—22.20: Komunikaty PAT.; g. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (3448). G. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; g. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i zboż. towarowej; g. 14.15—14.30: Komunikaty PAT.; 17.30—18.20: Audycja dla dzieci w wykonaniu wujcia „Czesia“; g. 18.20—18.55: Koncert orkiestry salonowej z „Wielkopolanki“; g. 18.55—19.15: „Silva rerum“ wygł. p. Bol. Busiakiewicz; g. 19.15—19.35: 67-ma lekcja języka francusk. (kurs elem.) wykł. p. Omer Neveux); g. 19.35—20: Odczyt pt.: „Sumienie reportera“ (wygl. p. red. Winiewicz); g. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; g. 20.30—22: Transmisja z Warszawy; g. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT.; g. 22.20—22.40: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol.; g. 22.40—23: Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora“ (wygł. p. Włodz. Ziołecki); g. 23—24: Muzyka taneczna z „Esplanady“.

Katowice (422). G. 16—16.20: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej; g. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Wojs. Śl.; g. 16.40—17.5: Odczyt pt.: „Kraj bagien i lasów — Polesie“, wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J.; g. 17.5—17.20: Komunikaty dyrekcji kolei państw. i dyr. poczt i telegr.; g. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (k. wyższy); g. 17.45—18.15: Transmisja z Krakowa dla młodzieży; g. 18.15—18.55: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; g. 18.55—19.15: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“, wygł. p. K. Nitschowa; g. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—20: Odczyt pt.: „Poeta Tatr i Skalnego Podhala, Kazimierz Przerwa-Tetmajer“. W związku z przyznaniem poecie nagrody literackiej miasta Warszawy“, wygł. dr. M. Świerz; g. 20—20.25: Odczyt pt.: „Rozkwit i niedola szkolnictwa w 19-tym wieku w Polsce“, wygł. ks. dr. Kosiński; g. 20.30—22: Transmisja z Warszawy; g. 22- 22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-met. i PAT.

Wilnuo (435). G. 12: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; g. 16.10—16.25: Muzyka z płyt gramof.; g. 16.25—16.40: Chwilka litewska; g. 16.40—16.55: Komunikat harcerski; g. 16.55—17.20: „Wolność woli“ odczyt 15-ty z cyklu: „Filozofja narodowa“, wygłosi prof. U. S. B., dr. Wincenty Lutosławski; g. 17.20—17.45: Kwadrans akademicki; g. 17.45—18.10: Odczyt; g. 18.15—18.55: Koncert popołudniowy; g. 19—19.25: Gazetka radjowa; g. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości; g. 19.35—20: Pogadanka radjotechniczna; g. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy; g. 22—22.30: Transmisja z Warszawy, sygnał czasu, komunikaty: PAT., policyjny, sportowy i inne; g. 22.30—23.30: Muzyka z płyt gramofonowych.

Kultura i sztuka.

KONKURS NA GMACH BIBLJOTEKI POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. W najbliższych dniach zostanie ogłoszony konkurs przez okręgową dyrekcję we Lwowie na budowę bibljoteki przy politechnice lwowskiej.

Konkurs przewiduje trzy nagrody w wysokości 4, 3 i 2 tysiące złotych, oraz zakup kilku prac po 1000 zł. każda.

PEDAGOGOWIE ANGIELSCY W POLSCE. P. Z. Nmińska i miss Kennedy, stale zamieszkałe w Londynie i pozostające w żywym kontakcie ze sferami pedagogicznemi, zwróciły się do ministerstwa oswiaty z projektem zaproszenia grona pedagogów angielskich do Polski.

Wycieczka przybędzie do Polski w pierwszych dniach sierpnia r. b. i zabawi u nas dwa tygodnie. W skład jej wejdą pionierzy ruchu „daltońskiego“ w Anglji, reprezentujący całe tamtejsze szkolnictwo, począwszy od szkół powszechnych, a skończywszy na uniwersytetach. Celem wycieczki jest zetknięcie się z nauczycielstwem polskiem, zapoznanie się z naszemi systemami wychowania i nauczania, oraz z pracami młodzieży szkolnej.

Z drugiej strony nauczycielswo „daltońskie“ pragnie wygłosić w Polsce szereg referatów o systemie daltońskim w zastosowaniu do nauczania różnych przedmiotów.

MASCAGNI URZADZI W WENECJI NIEZWYKŁĄ IMPREZĘ OPEROWĄ. Przed dwoma laty urzadził Gigli na placu św. Marka w Wenecji improwizowany koncert z takiem powodzeniem, że obecnie powstał we Włoszech projekt wyzyskania niezwykłego tła dekoracyjnego Wenecji, stworzonego przez przyrodę i ludzki genjusz, w imprezach operowych. Pod kierunkiem Mascagni'ego mają być tam w lipcu wystawione: „Cavalleria rusticana“, i „Pajace“ ze współudziałem wybitnych śpiewaków włoskich, jak Gigli, baryton Galeffi i sopranistka Pampanini.

TYDZIEŃ TANECZNY W PARYŻU. W czasie od 20 do 27 czerwca ma być zorganizowany w Paryżu dla uczczenia pamięci Isadory Duncan tydzień taneczny, który zainauguruje stosowna uroczystość w Sorbonie.

Przegląd czasopism.

— **Nr. 22 „Wiadomości Literackich“** przynosi artykuł G. Jean-Aubry w sprawie wprowadzenia literatury polskiej do Francji, artykuł Z. St. Klingslanda o „Papieżu balzakistów“, Bouteronie, korespondencję J. H. Mischela z Berlina o dwóch premjerach u Piscatora i Ar. Prędskiego z Paryża o malarstwie Menkesa, kronikę zagraniczną, całą stronę recenzyj z książek kronikę tygodniową i recenzje teatralne A. Słonimskiego, obfitą korespondencję i t. d.

— **Nr. 20 „Pologne Litteraire“** poświęcony jest w całości pamięci Przybyszewskiego. Składają się nań wyjątki z „Moich współczesnych“ w przekładzie Al. Guttry (o Dehmlu), wspomnienie Niemców J. Harta, J. Schlafa i Er. Ruschkewitza, oraz Czecha J. Karaska ze Lvovic (specjalnie napisane dla „Wiadomości“), artykuł St. Kolaczkowskiego, Ot. Forst de Battaglja, G. Liszkiewiczowej. Cała strona poświęcona jest ikonografji Przybyszewskiego.

— **12-ty numer miesięcznika „Modne Roboty Kobiece“** ukazał się w druku nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz“ p. t. „Hafty Ludowe“. Wzory z dokładnem wskazaniem kolorów mogą być wykonane najprostszemi ściegami i nadają się na makatki, poduszki, suknie i t. p. Zeszyt ten uwzględnia najprostsze motywy ludowe, jak np.: zakopiańskie, huculskie, ruskie, kieleckie, kaszubskie, tureckie i kurpiowskie. Załączone sposoby wykonania ułatwiają robotę nawet nieobeznanym z techniką haftu.

Dział gospodarczy

Przyszłość handlu hurtownego.

Lata wojenne a następnie powojenne przyniosły ze sobą szerg przekształtowań w łonie handlu. Szczególnie wielkim zmianom uległ handel hurtowy, zmieniły się znacznie zadania, cele i sposoby, za pomocą których pracuje on i które winien spełniać. **Handel hurtowy w całem szeregu dziedzin znalazł się zagrożony u podstaw swego bytu,** i jedynie, dzięki ciągłemu napięciu, inicjatywie, rozszerzaniu pola pracy, utrzymuje się na powierzchni. Stale musi on starać się o nowe grupy towarów, wciągać je w swoje pole działania, zwiększać obrót.

Zjawisko zmniejszania się możliwości obrotu w handlu hurtowym obserwujemy w całej Europie. Konkurencje dla handlu hurtowego coraz niebezpieczniejsze stanowią przedewszystkiem wielkie przedsiębiorstwa handlowe poszczególnych producentów, które przywłaszczają sobie funkcje należące do handlu hurtowego. Nadto szereg związków konsumentów, spółdzielni handlowych, stanowi poważną konkurencję dla handlarzy artykułami pierwszej potrzeby, przyczem zazwyczaj t. zw. konsumy stanowią kombinacje handlu detalicznego i hurtowego. Wreszcie przedsiębiorstwa handlowe o sieci rozległych filji, które przedewszystkiem rozwinęły się we Francji, Belgji i Anglji, stanowią również typowe połączenie handlu hurtowego z detalicznym. Podobna linja rozwojowa daje się zauważyć w wielkich domach towarowych, które obejmują coraz więcej funkcyj właściwych handlowi hurtowemu.

Oczywiście przeciwstawianie się tym prądom nie prowadzi do celu, należy bowiem pamiętać, że wewnętrzne przesunięcia i przekształtowania odbywały się od lat. W latach przedwojennych dokonywały się w łonie handlu jak i przemysłu ciągłe zmiany. Nowe przedsiębiorstwa powstawały, dawne znikały, a również poważnym zmianom ulegał ogólny kierunek zbytu. Z jednej strony można było zaobserwować powstawanie nowych gałęzi specjalnych handlu, oraz rozwój niektórych dawniej już istniejących gałęzi specjalnych, przy równoczesnym upadku względnie doniosłych zmianach w stanowisku zajmowanem przez handel w stosunku do producentów w innych dziedzinach zbytu. Tak np. rola kupca w zbycie żelaza i węgla malała w ciągu całych dziesiątek lat, ażeby doprowadzić do stanu obecnego, który nieraz nie jest zbyt wygodny nawet dla samego przemysłu węglowego.

Temu procesowi przekształcania się gospodarczego położyła kres wojna, w czasie której gospodarstwo rozwijało się we wszystkich swych dziedzinach wśród specyficznych warunków. **Z jednj strony gospodarka wojenna wyeliminowała handel hurtowy, z drugiej strony dała mu pozycje koncesjonowanego monopolisty.** Będąc hurtownikiem otrzymywał on zazwyczaj w czasie wojny dokładnie oznaczony kontyngent. Nienormalne te warunki w związku z całą falangą zbędnych pośredników spowodowały, że dawna idea wolnej walki konkurencyjnej doznała poważnego ciosu.

W ten sposób nietylko koncerny i związki kupujących oraz producentów zagrażają handlowi hurtowemu, ale nastawienie psychologiczne i opinja publiczna po wojnie popiera tę ideologję. Z konieczności w niektórych państwach handel hurtowy pragnąc zachować swoje pozycje, rozpoczął prowadzić t. zw. politykę stanu średniego, która jednak wobec stosunkowej słabości liczebnej handlu hurtowego — zdana jest na niepowodzenie — zwłaszcza, że właściwy stan średni naogół popiera ruch współdzielczy.

Cóż w tej sytuacji jest do uczynienia. Przez presję ze strony handlu hurtowego, który zresztą np. u nas jest za słaby — nie da się osiągnąć większych wyników. **Walka, jaką handel hurtowy może prowadzić,** tylko wtedy znajdzie uzasadnienie — **zostanie uwieńczona sukcesem,** a wreszcie znajdzie przychylny oddźwięk w społeczeństwie — **jeżeli uda się walczącym przekonać ogół jak wielkie szkody rynkowe wywołuje równoczesne i równoległe istnienie obok siebie różnorodnych przedsiębiorstw sprzedażnych producentów — konsumentów spółdzielni, a wreszcie prywatnych kupców.** Sukcesy, jakie udaje się nieraz osiągnąć producentowi jako sprzedawcy są gospodarczo wprost szkodliwe, różnica w cenie może bowiem polegać na tem, że albo grosista za wysoko kalkuluje, albo też fabrykant fałszywie kalkuluje, swój aparat sprzedaży obliczając na cały obrót — nie zaś na bezpośredni zbyt dla detalisty. Wreszcie może mieć czysty wewnętrzno-gospodarczy „dumping“, producent mianowicie rzuca na rynek swoją nadprodukcję niezakupioną przez grosistę po cenach silnie zniżonych, nawet poniżej ceny kosztów.

Jednym jeszcze może najważniejszym momentem wpływającym hamująco na rozwój i byt handlu hurtowego, zwłaszcza u nas, jest brak dostatecznych kapitałów obrotowych. — Ten brak kapitałów obrotowych spowodowany nietylko stratami z okresu inflacyjnego, ale w odniesieniu do naszych stosunków przerostem funkcji banków państwowych w stosunku do prywatnych i zmianami jakie w konsekwencji wypływają przy udzielaniu kredytów. Odnosi się wrażenie, jak gdyby hurtowne przedsiębiorstwa handlowe były traktowane bez porównania gorzej przy udzielaniu kredytów, aniżeli przedsiębiorstwa przemysłowe a nawet handel detaliczny.

Wszystkie te objawy będące następstwem ciągle jeszcze nienormalnych warunków rozwojowych na terenie gospodarczym, nie mogą przerażać handlu hurtowego. **Handel hurtowy bowiem jako funkcja gospodarcza w tej czy innej formie nie może być zlikwidowany i usunięty.** Ostatecznie możliwe jest przy odpowiedniej inwestycji kapitałów, zyski hurtownika zapewnić dla organizacji zbytu producenta, przyczem jednak oczywiście producent ponosi wówczas wielkie ryzyko niepewności rozwoju konjunktur rynkowych, można częściowo zmniejszyć koszta z tytułu podatku obrotowego, natomiast cały szereg ciężarów, jak procenta, frachty są nie do usunięcia, conajwyżej do zmniejszenia przez racjonalizację.

W pewnych dziedzinach trudno sobie wyobrazić zniknięcie hurtownika w jego obecnej formie. I tak np. w handlu towarami włókienniczemi hurtownik zazwyczaj zamawia towary w grudniu, podając ilość, jakość i cenę, dostawa następuje przez producenta w ciągu dwóch do trzech miesięcy, a sprzedaje on te towary dopiero w maju — czerwcu. Kto chciałby jako detalista przejąć te funkcje, bierze na siebie ryzyko pięciomiesięczne, a nadto musi doliczyć miesiąc czasu na przygotowanie towaru do sprzedaży detalicznej, podczas gdy u grosisty towar ten nabywa jedynie na trzy miesiące przed terminem zbytu.

Trzeźwy pogląd na ważne i konieczne funkcje, jakie do spełnienia ma handel hurtowy w myśl ekonomizacji wysiłku gospodarczego — nie jest znany dostatecznie opinji publicznej nawet wśród sfer gospodarczych. Do tego dodać należy — że racjonalny i na wielką skalę prowadzony handel zagraniczny eksportowy i importowy również wymaga aparatu i doświadczenia, którem jedynie rozporządzać może zasobny kupiec hurtowy.

Szczególniej nieprzychylna polityka kredytowa wobec handlu hurtowego w Polsce prowadzi do słabości handlu wogóle, a zależności w stosunkach handlowych z zagranicą od kupców tamtejszych, dysponujących odpowiedniemi kapitałami. Oczywiście i obecna sytuacja jak każda zresztą sytuacja, ma obok złych dobre, choć nieliczne strony. Każde usiłowanie bowiem wprowadzenia w handlu jakiegoś monopolu musi zawieść — a ustalenie funkcji w poszczególnych dziedzinach i szkód, jakie przez fałszywe posunięcia powstaną, ułatwią handlowi hurtowemu spełnianie zadań, wolne od nieufności i uprzedzenia w tych dziedzinach, gdzie z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, może on je spełniać z pożytkiem.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

CHEMIKALJA. Na rynku chemikalji ruch normalny. W dziale produktów węglopochodnych zwiększyło się szczególnie zapotrzebowanie smoły preparowanej, paku, naftalinu, oraz benzolów. Ceny ważniejszych wytworów przemysłu chemicznego kształtują się za 100 kg. w złotych loco fabryka bez opakowania następująco: aceton — 420, alkohol metylowy techniczny — 250, azotan amonowy (z opakowaniem) — 103.60. benzol handlowy 90 proc. — 91, benzol czysty — 103, bisufat — 20, chlorek cynku — 50, chlorek wapnia bielący — 40, chlorek wapna — 20 do 22, chloroform czysty — 800, dla narkozy — 1.800, fenol czysty — 625, formalina 30 proc. — 320, fosforyty rachowskie surowe — 3.50, gliceryna farmaceutyczna — 380, techniczna biała — 315, karbid 58—62, karbolineum — 45, klej kostny — 270, skórny — 400, krezole — 135, kwas azotokowy — 6.98 zł. w złocie, solny bez arsenu — wy — 110. mrówkowy — 140 zł. w złocie, siarkowy 6.98 zł. w złocie, solny bez arsenu — 8, octowy techniczny — 100, mączka fosforytowa rachowska — 6.56do 7.50, kostna odklejona — 19, naftalin surowy prasowany — 34.50, czysty w łuskach — 65, octan sodu — 125, ołowiu — 235, oleina zwierzęca destylat — 300, saponifikat — 290, oleum 20 proc. — 10.55 zł. w złocie, smoła preparowana 28.50 do 29.75, siarczan amonu — 43, siarczek sodu z opakowaniem — 40.46 zł. w złocie, soda amoniakalna — 26, kaustyczna — 61, sól glaberska kalcynowana niemielona — 10, stearyna — 260, superfosfat 16 proc. — 13.12 do 13.76, toluol czysty — 103; notują za 1 kg.: amoniak skroplony — 1.80, azotniak mielony — 1.75, granulowany z opakowaniem — 1.95, pirydyna czysta — 12.

RYBY: Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie 5.25—5.50; w detalu za 1 kg.: karpie żywe 6—6.20, śnięte 3.50—4.50, lin żywy 4—60 zł., śnięty 3.00, karaś żywy 4.00—6.00, śnięty 2.00—4.00, jesiotr 12.00—13.00, łosoś 7.00—8.00, węgorz 5.00—6.00, sandacz jeziorowy 5.00, sandacz rosyjski na lodzie 4.00, szczupaki śnięte estońskie 2.50—3.00, leszcz 2.50, śliży 4.00—5.00, sum krajana — 5.00, certy 3.00—4.00, średnica 1.80—2.00. Tendencja lekko ożywiona, dowozy większe.

JAJA. Tendencja na rynku jaj słaba, dowozy zwiększają się. Ceny w detalu wynoszą 13—15 gr. za sztukę (zależnie od wielkości), w hurcie za kopę (60 sztuk) — 8.10 zł., za skrzynię (1.440 sztuk) 185 zł. Eksport powoli wzrasta do Niemiec i Austrji.

Dział sportowy.

Drużyny zagraniczne w Polsce

FLORIDSDORFER A. C. (Wiedeń) — CRACOVIA 5:2 (2:0).

F. A. C.: Ertl, Runge, Cihak, Chloupek, Humenberger, Briza, Juranicz, Molzer, Tögel, Kubesz i Langer.

Cracovia: Szumiec, Zastawniak I, Zastawniak II, Ptak, Seichter, Chruściński, Kubiński, Wójcik, Kałuża, Gintel, Sperling. Po przerwie Szumiec i Kubiński opuszczają boisko, a wchodzą Wiśniewski i Rusinek.

Nie powiodło się tym razem Cracovii, która z polskich drużyn bodajże najwięcej ma doświadczenia w spotkaniach z zagranicznymi zespołami. Niepowodzenie to w znacznej mierze przypisać trzeba śliskiej piłce i mokremu boisku, na którem wyższość techniczna i doskonałe opanowanie ciała u gości wystąpiły nader wyraźnie.

Grę rozpoczyna Cracovia i pierwsze jej okresy **dają obraz prawie równowagi.** Nawet więcej ofenzywy jest po stronie miejscowych, zato ataki F. A. C. są **groźniejsze. Po kwadransie już jednak przewaga gości staje się widoczną,** dla których pierwszy punkt uzyskuje lewy łącznik, **Kubesz** w 22 min. Ataki Cracovii, choć od początku dość bezładne, słabną teraz a przeciwnie goście pracują coraz skuteczniej i w 31 min. tensam **Kubesz** przepięknym volejem po równie ładnej akcji prawoskrzydłowego Juranicza **zdobywa drugi punkt.** W tym czasie wypogadza się, boisko Cracovii rychło osusza się, co miało poważny wpływ na przebieg drugiej połowy gry.

Połowę tę zaczynają goście i już w drugiej min. po nader ładnem „przejechaniu" Zastawniaka II przez lewoskrzydłowego Langera i niefortunnym wybiegu Szumca środkowy **Tögel strzela trzecią bramkę** w tłoku podbramkowym. Od tej chwili akcje Cracovii poprawiają się, gra zyskuje na tempie i staje się ładną i ciekawą. Atakom miejscowych brak jednak strzału i wogóle w linji napadu się nie klei, wskutek czego po zejściu z boiska Kubińskiego, Wójcik przechodzi na prawe skrzydło, Gintel na prawego łącznika, a Rusinek początkowo na lewe skrzydło, a później na lewego łącznika. Atakują i Wiedeńczycy, rzadziej może, lecz skuteczniej, dzięki czemu po kiepskiej obronie przez Wiśniewskiego strzału z lewej strony, prawoskrzydłowy **Juranicz uzyskuje czwarty punkt.** Ale ataki Cracovii nie ustają i wreszcie **Kałuża** z dobrego podania Gintla w 31 min. „plasowanym" słabym strzałem **uzyskuje pierwszy punkt** dla białoczerwonych. Na rewanż nie trzeba czekać długo, bo już w następnej minucie po ładnej akcji ofenzywnej środkowy pomocnik gości **Humenberger po raz piąty pakuje piłkę do siatki Cracovii.** W trzy minuty później **Kałuża silnym niskim strzałem,** odbitym od słupka, **podwyższa wynik na 5:2.**

Goście zaprezentowali się **bardzo dodatnio.** Imponuje u nich przedewszystkiem skończone opanowanie piłki, niezwykle dobry balans ciała, występujący zwłaszcza na mokrym terenie, doskonały start, dokładne podawanie i bardzo dobra gra głowami. Na wyróżnienie zasługują: przedewszystkiem środkowy pomocnik **Humenberger,** gracz pięknej budowy, lewy łącznik **Kubesz,** dobry strzelec i obaj skrzydłowi, choć i reszta wykazała wysoką klasę. Najmniej pola do popisu miał bramkarz **Ertl,** bowiem napad Cracovii strzelał skąpo. W Cracovii były niestety słabe punkty: **Szumiec,** grający zresztą zupełnie dobrze, zawinił niefortunnym wybiegiem trzecią bramkę. **Wiśniewski** nie popisał się przy czwartej, co zadziwia u tego rutynowanego gracza. Z obrońców lepszy Zastawniak II, pomoc nadto defenzywna, **Ptak** był dobry, **Chruściński** używany w pomocy i ataku, tym razem na pozyciach środkowego i lewego pomocnika, przy swej lichej technice, spełnił swe zadanie, **Seichter** był przeciętny. W linji ataku najlepszym był **Kałuża,** któremu przy dzisiejszym systemie gry brak biegu, najsłabszym **Kubiński. Gintel,** urodzony obrońca, chcący sforsować miejsce w napadzie, słabszy niż zwykle, **Rusinek** zupełnie bez głowy, wobec rozumnej gry przeciwnika „nie istniał". Na widowni z powodu słoty publiczności mniej, jak zwykle. Sędziował p. Burka, kierując się sympatjami.

BUDAI F. C. — WISŁA 4:2 (2:0) i 1:0 (0:0).

Dwudniowa gościna węgierskiej drużyny z Budapesztu Budai F. C. nie usprawiedliwiła pokładanych nadziei. Drużyna węgierska bowiem, mimo, iż stoi na szóstem miejscu w tabeli mistrzostw węgierskich i ma wszelkie szanse na zajęcie lepszej pozycji, grała słabo ale „fair" i nie dorównała znanemu u nas Vasasovi. Jeśli zaś wygrała, to zwycięstwa swoje zawdzięcza jedynie temu, iż **Wisła wystawiła w oba dni skład niekompletny,** z tego w pierwszym dniu **niemal całkiem rezerwowy tak,** iż w takich warunkach osiągnięty wynik 2:4 przez rezerwę Wisły uważać należy **dla niej za wielce zaszczytny.** A i w drugim dniu brak **Balcera,** do pauzy Skrynkowicza a później **Pychowskiego** oraz **Makowskiego dał się drużynie czerwonych dotkliwie odczuć.**

W pierwszym dniu czerwoni wystąpili w nast. składzie: Ketz, Burek, Matuszczyk, Wójcik, Wojewoda, Bajorek, Chorąży, Stefaniuk, Reyman II, Krupa i Żelazny.

Węgrzy wystąpili w nast. zespole: Gallovich, Bebler, Löwy, Steiner, Kaltenecker, Eichbaum, Schmiedt, Czumpft, Lukacs, Kovacsi i Ticska. Ten sam skład grał i w drugim dniu.

Pierwsze minuty skutkiem zdenerwowania ze strony młodych graczy Wisły były pod **znakiem niezwykle silnej przewagi Węgrów,** którzy w ciągu 8 minut gry zdobywają **dwie bramki.** Zanosiło się na wysoką porażkę Wisły. Powoli jednak przychodzą czerwoni do siebie i gra toczy się na śliskim terenie już niemal tak samo często na połowie boiska miejscowych, jak i gości z tą jednak różnicą, iż ataki Węgrów są bez porównania groźniejsze.

W drugiej połowie niemal na samym początku Węgrzy zdobywają trzecią bramkę z **rzutu karnego** za rękę obrońcy Burka. W tym okresie jednak grę można nazwać wyrównaną, a niektóre akcje ataku czerwonych były niejednokrotnie wcale ładnie pomyślane. Czwartą bramkę dla gości z winy bramkarza Ketza, zdobywa **Schmiedt,** podczas, gdy obie bramki dla czerwonych strzela **Krupa** (w tem jedną z rzutu karnego). Na wyróżnienie z drużyny Wisły zasługują obok Krupy, **Burek** w obronie i **Wójcik,** mimo braku treningu, w pomocy. Sędziował wcale dobrze p. **Jedliński.** Publiczności wobec niepogody bardzo mało.

W poniedziałek Wisła wystawiła skład znacznie silniejszy, atoli również niekompletny bo bez **Makowskiego, Balcera,** a również i **Skrynkowicza i Pychowskiego** przez dłuższy przeciąg czasu zastępował rezerwowy **Matuszczak.** Naogół rezerwowi spełnili swe zadanie **zadawalająco.** Do pauzy gra równa, obie strony nie wyzyskały kilku pewnych pozycyj podbramkowych.

W drugiej zato części meczu przez cały niemal czas **przygniatająca przewaga czerwonych,** którzy stosowali grę kombinacyjną na polu karnem przeciwnika, aż do znudzenia. Wreszcie jednego z nielicznych przebojów prawy łącznik Węgrów, **Czumpft** uzyskuje z odległości kilku kroków **jedyną bramkę** dnia. Od tej pory Węgrzy cofają nawet paru graczy z napadu do obrony i bronią się, uciekając się nawet do wykopów na auty. Wisła stwarza bardzo groźne sytuacje podbramkowe, jednak w ostatniej chwili bądźto obrona lub też doskonale usposobiony bramkarz gości ratuje z powodzeniem. Mecz mimo wcale ładnej gry Wisły w polu kończy się **niezasłużonem zwycięstwem Węgrów.** Widzów około 2.000. Sędziował p. Rutkowski.

POLONIA — B. A. C. (Wiedeń) 4:0 (0:0).

Warszawa, 27 maja. Gra ze strony gości bardzo słaba, stojąca na poziomie naszych najsłabszych zespołów ligowych. **Przez cały czas przewaga Polonii,** w której grało już trzech graczy sfuzjonowanej Korony. Z tych **Koch** i **Hyla** b. gracze Cracovii i Wawelu, zaprezentowali się dobrze. Bramki dla zwycięzców strzelili: **Jelski** (2), oraz **Ałaszewski** i **Krygier** po jednej. Sędzia p. Przeworski.

LEGJA — B. A. C. 2:2 (0:1).

Warszawa, 28 maja. W drugim dniu BAC grał znacznie lepiej, być może, że lepiej się czuli na suchym terenie (w niedzielę teren był błotnisty). Pierwszą bramkę zdobyli Wiedeńczycy z rzutu karnego. Strzelcami dla Legji byli **Nawrot i Wypijewski.** Sędzia p. Grabowski.

VASAS — POGOŃ 2:0 (2:0).

Lwów, 27 maja. Zasłuzone zwycięstwo drużyny węgierskiej. Pogoń grała słabo, dopiero rozegrała się w ostatnich 30 minutach. Jedna bramka padła „samobójczo", a drugą strzelił **Szentmiklossy.**

HASMONEA — VASAS 3:1 (1:1).

Lwów, 28 maja. To, co się nie udało w ciągu ostatnich kilku lat żadnej drużynie polskiej, udało się obchodzącej w czasie tegorocznych Zielonych Świąt **jubileusz 20-lecia swego istnienia Hasmonei.** Odniosła ona niespodziewane ale całkiem **zasłużone zwycięstwo,** mając zwłaszcza przewagę po przerwie. Bramki strzelili dla Vasasu **Jellinek,** a dla Hasmonei **Gruenberg** (2) i **Urich** (1).

WARTA — PARDUBICE 5:3 (2:1).

Poznań, 27 maja. Z początku przewaga gości, którzy cierpią na brak strzelców. Warta przychodzi wnet do siebie i przez **Przybysza** strzela dwie bramki. Po przerwie znowu przewaga gości, którzy nie mają szczęścia, za to Poznańczycy strzelają w każdej niemal pozycji. Rezultatem tego jest zdobycie dalszych 2 bramek przez **Przybysza** i jednej przez **Rochowicza.** Dla Czechów zdobywają goale **Brabonec, Koda** i jedna **„samobójcza".** Sędzia p. Mallow.

WARTA — PARDUBICE 1:0 (1:0).

Poznań, 28 maja. Znowu przewaga Pardubic, których i tym razem prześladował pech. Jedyną bramkę strzelił rezerwowy gracz Warty, **Kajoła.** Dobrym był sędzia p. Nawrocki.

F. A. C. (Wiedeń) — I. F. C. 4:1 (4:0).

Katowice, 28 maja. Niezasłużenie wysokie zwycięstwo Wiedeńczyków, ponieważ IFC miał w drugiej części gry zdecydowaną przewagę. Bramki strzelili dla Wiedeńczyków **Juranitsch i Humenberger** po dwie, a **Görlitz** jedną.

HERTHA — ŁKS 2:0 (1:0).

Łódź, 26 maja. Wiedeńczycy winni byli ze względu na swoją ogromną przewagę wygrać w wyższym znacznie jeszcze stosunku.

HERTHA — ŁKS 2:2 (1:0).

Łódź, 28 maja. Łodzianie grali już znacznie lepiej i mogli zwłaszcza po pauzie łatwo zrewanżować się za poprzednią porażkę. Bramki dla miejscowych strzelili **Durka i Śledź.**

Mistrzostwa Ligi P. Z. P. N.

RUCH — WARSZAWIANKA 4:1 (3:0).

Królewska Huta, 27 maja. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo Ruchu, który już w pierwszych 12 minutach strzela przez **Frosta, Sobotę i Cuga trzy goale.** Po pauzie zdobywają po bramce dla Ruchu **Katzy,** a dla Warszawianki [illegible].

TURYŚCI — ŚLĄSK 2:1 (0:1).

Łódź, 27 maja. Do pauzy przewaga drużyny śląskiej. Po przerwie natomiast stroną więcej atakująca byli Łodzianie, dla których bramki zdobywają **Kulawiak i Stolarski,** dla Śląska jedyny punkt uzyskał **Sprus.**

———oSo———

Rozpoczęcie olimpjady piłkarskiej w Amsterdamie.

Amsterdam, 29 maja. W niedzielę rozpoczęła się w Amsterdamie olimpjada piłki nożnej. Pierwsze zawody **Portugalja—Chile zakończyły się porażką Chile 4:2 (2:2).** Zgotowały one licznym widzom **niespodziankę, ponieważ Chile obok Urugwaju uchodził za faworyta turnieju.** Okazało się jednak, że ambicja i temperament Portugalczyków potrafiły wytrzymać zwycięsko tempo gry aż do końca. Dalsze zawody to mecze: **Belgja—Luxemburg 5:3 (3:3), Niemcy—Szwajcarja 4:0 (2:0), Egipt—Turcja 7:1 (2:0).**

Masaż zapomocą — radu.

Szwecja, która obdarzyła nas już tyloma nowościami w dziedzinie hygjeny, zwłaszcza masażu i gimnastyki, jest obecnie twórczynią i propagatorką nowego zabiegu, który nazwała „niewidzialnym i niewyczuwalnym masażem". Sądząc z opisu postępowania i sposobu działania, treść tej inowacji istotnie odpowiada nazwie.

W Holstiunga w Szwecji odkryto przed kilku laty pokłady rudy metalowej, zawierającej wielką ilość radu i toru, substancyj najbardziej radjoaktywnych, jakie są dotychczas znane. — Skład chemiczny tych rud jest tak korzystny, że pod ich działaniem ustępują najbardziej zastarzałe wypadki reumatyzmu, newralgji i ischiasu. Warstwę tej rudy pod nazwą euxenitu, sproszkowanej na mączkę, kładzie się w szwedzkich sanatorjach między dwa kawałki flaneli i obwija się niemi ciało, względnie miejsca schorzałe. Proces leczenia zapomocą takich chust radowych jest następujący:

Każdy atom radu i toru — a w drobinie proszku znajdują się miljardy atomów — rozdrabnia się automatycznie w przeciągu sekundy na 100 miljonów praatomów. Aby określić wielkość praatomu, wystarczy powiedzieć, że praatom w stosunku do atomu przedstawia się tak, jak kamień średniej wielkości w stosunku do kuli ziemskiej. Te fantastycznie małe praatomy są to igiełki, naładowane elektrycznością, które nazywają się elektronami. Łatwo sobie zatem wyobrazić, jakim gradem elektronów uderzana jest bez przerwy skóra ciała, spowitego w posypaną proszkiem euxenitu flanelę.

Taki masaż, którego się nawet nie czuje, trwa tak długo, jak długo ciało spowite jest w „chusty radowe". Wynik jest podobno znakomity: skórę pod działaniem uderzeń elektronów przenika dopływ krwi, muskuły lepiej odżywione tężeją, nerwy odzyskują pierwotną zdrową wrażliwość, komórki włosowe ożywiają się na nowo, przemiana materji postępuje raźno i oczyszcza organizm z trujących składników.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.